Nr. 138 We Lwowie, Piątek dnia 18. Czerwca 1886. Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju 2 złr.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 "
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii po 7 fr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. – Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I., Wollzeile 11; Manrycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 17. czerwca.

Według rozporządzenia ministerstwa handlu i ministerstwa spraw wewnętrznych, liczba inspektorów przemysłowych została powiększoną z 12 do 15, a to przy równoczesnem powiększeniu liczby okręgów przemysłowych.

Galicja i Bukowina pozostały jednak nadal jednym tylko niestety okręgiem przemysłowym.

Do *Budapester Corresp.* donoszą z Wiednia: „Rząd austrjacki zamierza w toku rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową zalecić Izbie posłów, aby projekt rządowy bez zmiany przyjęła, motywując tem, że w takim razie taryfa cłowa już od d. 1. lipca mogłaby wejść w życie, coby jednakowoż nie wykluczało rokowań z rządem węgierskim co do cła od surowca naftowego, i w jesieni niektóre pozycje taryfy cłowej, a między niemi i co do surowca naftowego zmienić by można. Tym sposobem natychmiast położonoby koniec wielorakim obecnym niedogodnościom, i także co do cła od surowca naftowego mogłoby nastąpić pomyślniejsze od teraźniejszego położenie, podczas gdy w razie zmiany taryfy cłowej choćby w jednej tylko pozycji, w najlepszym wypadku dopiero w jesieni mogłoby przyjść do nowych rokowań."

Wiadomości *Budapester Corresp.* nie zawsze bywają dokładnemi; owszem używaną bywa ona do puszczania bąków w interesie zwłaszcza Węgrów. Zresztą i *Budap. Corresp.* wcale nie daje pewnej nadziei, że w jesieni sprawa naftowa pomyślnie się obróci. Poprostu zdaje się tu wychylać dziecinny zamiar udaremnienia w ogóle wszelkich zmian taryfy cłowej przez sztuczne odwlekanie ponownych rokowań z Węgrami, a tem samem zyskania czasu na uśmierzenie rozdrażnionej dziś większości przedl. Izby posłów.

Bawiąca we Wiedniu deputacja nafciarzy ogłosiła w *Pester Lloydzie* (tudzież w niektórych pismach wiedeńskich) sprostowanie znanych nam wywodów *Pester Lloyda* co do nafty galicyjskiej a kaukazkiej. Sprostowanie to odsłania wszystkie wykręty organu spekulantów węgierskich liczbowemi datami, i powiada:

„Powyższe cyfry dowodzą, że galicyjskie górnictwo naftowe bez ratunku przepaść musi, jeżeli się nie zapobiegnie importowi falsyfikatu, albo jeżeli odpowiednie cło na falsyfikat nie będzie nałożone. Producenci kaukazcy zalewają nas olejami, które na miejscu żadnej prawie wartości nie mają, i tylko oddalenie i odpowiednie cło mogłyby nas uchronić od ruiny. Ale obchodzenie cła czyni ochronę tę złudzeniem, a importerowi nastręcza jeszcze i tę korzyść, że transport o trzecią część mniej go kosztuje, niż gdyby posyłał surowiec, ponieważ zamiast 30-procentowego surowca posyłając falsyfikat 90-procentowy, posyła potrójną ilość oleju po jednej cenie frachtowej.

„Mylnem też jest, jakoby powstrzymanie tego przemytnictwa szkodę przynieść miało skarbowi węgierskiemu albo przemysłowi węgierskiemu; albowiem nieproporcjonalnie wysoki zysk, jaki z tej defraudacji cłowej wynika dla rafineryj, wywoła konkurencję w Austrji, jak już we Wiedniu i Tryeście noszą się z myślą zakładania wielkich fabryk, podczas gdy przy miernym zysku mogłyby Węgry utrzymać się przy zdobytej już przewadze, bez wywoływania konkurencji. Tylko w takim razie mogłoby się galicyjskie górnictwo naftowe rozwijać a oraz mogłyby Węgry eksploatować swoje pola naftowe. Taka polityka ekonomiczna byłaby daleko rozsądniejszą i stosowniejszą niż obrona niemoralnego przemytnictwa."

Równocześnie ogłasza *Pester Lloyd* drugie jeszcze sprostowanie, pochodzące od jakiegoś niewymienionego „przemysłowca galicyjskiego."

Podczas scen koło dworca kolejowego w Pradze w chwili przybycia Czechów z Niemiec, aresztowano ośmioro osób, które po przesłuchaniu w policji do sądu karnego odstawiono. Cała ta poniedziałkowa sprawa wywołała ogromne wzburzenie między Czechami. Nazajutrz odbyło się posiedzenie delegatów Rady miejskiej, na którem robiono burmistrzowi wyrzuty, czemu dla tak ważnej sprawy nie zwołał Rady miejskiej na nadzwyczajne posiedzenie. Zdumiewano się, dlaczego pochodowi czeskich gości z Niemiec zabroniono we dnie iść głównemi ulicami i śpiewać pieśni narodowe, kiedy dotychczas zawsze to wolno było. Żądano skonstatowania powodów, dlaczego policja, na którą miasto przeszło 50.000 zł. rocznie dawać musi, zabroniła śpiewania pieśni niewinnych. Wnoszono wysłać do namiestnika deputację z żałobą przeciw policji. Po długiej dyskusji uchwalono, na środę godz. 10. rano zwołać specjalną komisję, na którą miałby być zaproszonym przewodniczący komitetu powitalnego i wypytanym, czy policja wydała nakaz prowadzenia pochodu z kolei bocznemi ulicami. Dzisiaj ma się w tej sprawie odbyć nadzwyczajne posiedzenie pragskiej Rady miejskiej. (Ob. „tel.")

Dodamy tu jeszcze, że przy powitaniu gości na dworcu kolejowym, gdy przewodniczący komitetu ogłosił, że są Łużyczanie i prześladowani Polacy poznańscy pod przewodnictwem br. Grävego, zebrane tłumy zawołały: „Sława Łużyczanom, sława braciom Polakom i br. Grävemu!" Br. Grävego damy czeskie przed mową jego i po mowie literalnie zasypały różami.

Najczarniejszą niewdzięcznością odpłacili teutoni rządowi za to, że pozwolił namiestnikowi salcburgskiemu, hr. Thunowi być na otwarciu walnego zgromadzenia „Schulvereinu" i wysławiać zadania i postępowanie tego Towarzystwa germanizatorskiego. Jakoż na mowę hr. Thuna odpowiedział delegat berlińskiego „Schulvereinu," który jest ojcem austrjackiego, ale delegat ten, wynosząc pod niebiosa hr. Thuna, ani słówkiem uznania nie obdarzył rządu. Trzeba jeszcze wiedzieć, że hr. Thun przerwał swój urlop w Karlsbadzie, aby pospieszyć do domu i oddać czołobitność teutonom.

Nowa Presse tryumfuje, że „rząd uznał wielką dla państwa doniosłość tej przez Niemców w Austrji utworzonej organizacji Schulvereinu," — ale *Deutsche Ztg.*, która właśnie ogłosiła, że została organem „klubu niemieckiego", woła:

„Większego hołdu nie mógł sobie życzyć najpotężniejszy monarcha nad ten, jaki się dostał Schulvereinowi u pierwszego szczytu jego działania. Tak więc Schulverein jako wielkie mocarstwo duchowe wymusił sobie uszanowanie u rządu. A tak powinno było być i dawniej. Nie myślimy się zastanawiać nad powodami, które hr. Taaffego do tego kroku zniewoliły; nam to wcale obojętne, jeżeli ktoś w nim zmianę systemu upatruje. Wymagamy wcale innego przyznawania się do popełnionych błędów, jeżeli postępowanie nasze zmienić mamy. Jak już nikt w przyszłości nie zdoła Niemców nastraszyć, taksamo też niepodobna ich ująć aktem naturalnej i powinnej grzeczności."

Stara Presse, która czyn hr. Thuna przedstawiała jako objaw ze strony rządu, że Schulverein uważa za stowarzyszenie niepolityczne, przerażona jest temi wycieczkami teutonów tonu łagodniejszego i ostrzejszego.

Czesi wielce serjo tę sprawę traktują. Pytają oni: czy hr. Thun wystąpił w Salcburgu na własną rękę wbrew hr. Taaffemu, czyli, co gorsza, a co jednak głoszą fakcjoniści, w myśl i z polecenia hr. Taaffego? Dążności Schulvereinu są bowiem wręcz sprzeczne z zasadami, w imię których w r. 1869. Taaffe z Potockim i Bergerem podpisał memorjał mniejszości ministrów, a w r. 1879. rządy objął. Czynnością główną Schulvereinu jest germanizować Czechów; wystąpienie namiestnika salcburgskiego jest przeto przeciw narodowi czeskiemu wymierzone. Konserwatyści i katolicy niemieccy są przeciwnikami Schulvereinu. „Tak więc — kończy *Politik* — nie Niemcom austrjackim, ale stronnictwu, i to będącemu największym wrogiem rządu, uczyniono ustępstwo, sympatycznie witając Schulverein! Naród czeski zaś w niczem nie jest pośledniejszy od Niemców w Austrji, tem mniej przeto chce, aby go wprost poświęcano przywidzeniom i arogancji jednego stronnictwa niemieckiego."

Pobyt rosyjskiego teatru w Warszawie stał się powodem demonstracji, na którą, w ślad za gołową Moskwy, puścili się koryfeusze świata rosyjskiego Warszawy.

Na pożegnanie trupy rosyjskiej urządzono bankiet patrjotyczny i wznoszono liczne toasta. Pierwszy toast wniósł prezes klubu rosyjskiego Friederichs w podziękowaniu artystom, a zakończył „rosyjskiem Bóg zapłać", następnie ten sam mowca pił na cześć dramaturga rosyjskiego A. N. Ostrowskiego. Przemawiali jeszcze przy kieliszkach pp. Timanowskij, Kułakowskij, jenerał Paniutyn, Komarow. Krótko ale dobitnie przemówił Apuchtin: „Gdyby na czele zarządu tego kraju nie stał taki rosyjski mąż, jak JW. Hurko, to nie byłoby tu rosyjskiego teatru, ani drogich gości, których podejmujemy. Wznoszę przeto toast za zdrowie jenerał-gubernatora JW. Hurki." Zdrowia pani Hurkowej nie wznoszono. Rektor uniwersytetu Ławrowskij wniósł toast ojczyzny rosyjskiej. Jeden z aktorów, Suzyn rzekł, iż wielu z aktorów przybywało z wewnętrzną obawą, lękali się, że spotkają nieżyczliwość miejscowych mieszkańców. Tymczasem spotkali takie objawy współczucia rosyjskiej publiczności, że wątpić o dobrem żniwie z ziarn rzuconych już nie można, bo grunt, jak się pokazało, był już należycie przygotowany. Zapomnieliśmy, że znajpujemy się na odległych kresach. „Tu ruski duch wieje — tu Rosję czuć" — zakończył mowca słowami poety. P. Suzyn złożył tem dowód, że aktorowie rosyjscy nie są wymagający i dość różowo patrzą się na swe wpływy rusyfikacyjne.

Z bankietu wysłano telegram do gołowy miasta Moskwy Aleksiejewa. Po uczcie nastąpiły tańce.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: W. książę Włodzimierz ma odbyć niebawem podróż inspekcyjną po prowincjach nadbałtyckich. W kołach rządowych przywiązują do podróży tej nadzieję, że doda ona zabiegom rusyfikacyjnym w tych stronach więcej energii.

Rząd włoski ogłosił świeżo i przedłożył parlamentowi zieloną księgę o stosunkach z zagranicą. Wypływa z dokumentów tam zawartych, że Włochy miały ciągle i przedewszystkiem na oku utrzymanie pokoju, że nie odłączały się ani na chwilę od polityki mocarstw, szczególniej jednak szły ręka w rękę z gabinetami Berlina, Wiednia i Londynu, udzielając stosownie do ducha tejże polityki rad Turcji i Grecji. W kwestji rumelijskiej radziły Włochy przyjęcie porozumienia turecko-rumelijskiego z zastrzeżeniem, iż akt ten będzie sankcjonowany i przyjęty statut dla Rumelii. Po utworzeniu gabinetu angielskiego w d. 5. lutego, oświadczył hr. Robilant, że Włochy w sprawach dotyczących kwestji morza Śródziemnego, pragną postępować wspólnie i w porozumieniu z Anglią. Między innemi zawiera księga depesze, świadczące o pojednawczości Włoch względem Francji i sympatjach dla Grecji.

Senat francuski pójdzie prawdopodobnie za Izbą poselską w sprawie wydalenia książąt. Liczą, iż słabą większością zatwierdzi ustawę banicyjną. Wobec tego jednakże, że w komisji przeważają głosy przeciw ustawie, widział się Freycinet zniewolonym przedstawić na Radzie ministrów, ażeby z przyjęcia ustawy banicyjnej przez senat zrobić kwestję gabinetową, i tym sposobem wywrzeć na senat odpowiedni nacisk.

Nadeszły bliższe wiadomości o zupełnem ustaniu bezrobocia w Decazeville. Przyszło do ustępstw z obu stron. Towarzystwo akcyjne, będące właścicielem kopalni, zgodziło się na niektóre żądania robotników, robotnicy zaś zgodzili się na oddalenie najwięcej skompromitowanych towarzyszów, i prace w kopalniach rozpoczęły się w poniedziałek na nowo. Porozumienie między towarzystwem a robotnikami przyszło do skutku za pośrednictwem deputowanego Basly. Udał on się w sobotę do Decazeville i tam doznał od robotników niezwykle życzliwego przyjęcia. Robotnicy postanowili rozdzielić między naczelników ruchu, pozbawionych obecnie zarobku, kwotę 8.500 fr., powstałą ze składek na cele bezrobocia. Na tem samem zgromadzeniu uchwalili robotnicy rezolucję, wzywającą rząd do uwolnienia dziennikarzy, uwięzionych za podżegające artykuły.

Stronnictwo Don Carlosa w Hiszpanii marzy o nowym ruchu powstańczym. Jeśli można wierzyć telegramom z Brukseli, zamieszczonym w niektórych dziennikach wiedeńskich, to rząd hiszpański doniósł rządowi belgijskiemu, że z Antwerpii wypłynąć ma statek naładowany bronią z przeznaczeniem do Hiszpanii. Dochodzenie miało wykazać istotnie obecność ajentów karlistowskich, którzy najęli byli statek.

LWÓW d. 17. czerwca.

Rząd pruski zamknął pierwszą serję ustaw, zmierzających do eksterminacji żywiołu polskiego. Wszystkie bicze i jady, które mieściła w sobie ta pierwsza puszka Pandory, wysypały się na nieszczęsną ludność Poznańskiego i Prus Zachodnich. Walka codzienna, drobiazgowa, wnikająca w najświętsze tajniki życia rodzinnego, drażniąca sumienie i godność narodową, przeszkadzająca chytrze nawet zwyczajnej pracy na chleb codzienny, została przez rząd własnym poddanym wypowiedziana. Ziemianin przy pługu, właściciel w prawach do swej własności, ksiądz w stosunku do swych owieczek, urzędnik w pełnieniu swych obowiązków, nauczyciel podający naukę dziatwie, nawet akademik w stosunku do swych kolegów — wszyscy znajdą na każdym kroku landrata, inspektora, żandarma, ajenta, którzy w imię prawa będą im zabraniali żyć i działać wedle poczucia narodowego, wedle logicznych warunków społecznego rozwoju.

Cóż na to począć? Przyjąć walkę — i tą samą bronią, którą wróg wojuje, idąc o lepsze w wytrwałości i cierpliwości, zapędy jego na każdym kroku odpierać! Prawo stworzono wprawdzie na zasadach krzyczącego bezprawia, lecz skoro ustanowienia samego prawa uchylić się nie dało, powstaje legalny odpór w wykonaniu prawa.

Szlachetniejsi z pomiędzy Niemców usiłowali odwieść większość od krzywdzącego cywilizację dzieła przemocy. Gdy zaś to im się nie powiodło, postarali się przynajmniej, ażeby rząd, zamierzający, w godny zaiste sposób, z podatku na wódkę zdobyć fundusz do eksterminacji Polaków, nie miał za dużo milionów do wyrzucenia. Może być zatem, że kłopot o fundusze wstrzymywać będzie na razie zapędy rządu przeciwko Polakom; ci jednakże, wydani już prawnie na pastwę, powinni jak najspieszniej skupiać swe siły i szeregować obrońców, ażeby nietylko stawić opór i wytrwale go podtrzymywać, lecz nadto działać dodatnio w tym zakresie, w którym jeszcze siły narodowe można będzie krzepić i pomnażać.

Podniosły przykład postępowania dała ludności reprezentacja jej w obu Izbach sejmu pruskiego. Z powagą i siłą, tem bardziej imponującą, że znamieniem jej był spokój i umiarkowanie, walczyła ta garstka szermierzy parlamentarnych przez całe cztery miesiące przeciw zwartym falangom nieprzyjaciela, wskazywała przed całym światem na krzywdy, które jej wyrządzają, a choć mogła przewidzieć bezskuteczność oporu, czyniła to z taką siłą przekonania, z taką wiarą w świętość bronionej sprawy i z taką wytrwałością, że zyskała sobie wdzięczność każdego Polaka, daleko pozą niemieckiemi słupami granicznemi.

Może być, iż w łonie tych dzielnych obrońców powstawała niejedna różnica zapatrywania co do środków obrony, co do argumentów opozycji — na zewnątrz jednak nie zachwiała się w niczem karność i jednozgodność tej prawdziwie narodowej kohorty obrońców. Czcigodny prezes Koła polskiego, dr. Szuman, w podniosłym proteście, złożonym w Izbie poselskiej, zapowiedział „prawnie dozwolony opór" wszelkim ustawom antipolskim i innym środkom, zmierzającym do wynarodowienia Polaków, a zapowiedział to „w imię ludzkości, sprawiedliwości, prawa naturalnego i poręczonego." W ślad za nim protestują uroczyście członkowie Izby panów przeciw eksterminacyjnym prawom szkolnym i kredytom dodatkowym na cele germanizacji. Książę Ferdynand Radziwiłł, napiętnowawszy publicznie dążenia rządu jako „brutalność", a najwyższych funkcjonarjuszów jego jako „zaciętych wrogów" żywiołu polskiego, zepchnął na rząd odpowiedzialność za tę walkę, którą naród w obronie własnej podjąć jest zmuszony. Hr. Marceli Żółtowski zaniósł protest w imię pedagogiki, etyki, polityki i sprawiedliwości, i zakończył debaty przepowiednią, że ci, co dzisiaj we formach prawa zasiewają bezprawie, sami będą jeszcze jęczeć pod ciężarem plonów swojego zasiewu.

A gdy na wiecach poznańskich zebrała się ludność od roli i warsztatu, odezwało się jednogłośne uznanie dla posłów za gorliwą obronę sprawy narodowej, jednogłośny akces do protestu i zapowiedzi walki odpornej.

Nie ma więc w społeczeństwie polskiem człowieka, począwszy od chaty włościańskiej aż do zamku magnata, któryby inaczej w tej sprawie myślał. Jednozgodny głos potępienia, głos będący wyrazem całej Polski, wyrwał się z piersi posłów poznańskich, jednozgodnie powzięto bronić się *usque ad finem*.

W obronie tej przypadł znaczny udział młodzieży polskiej. Ona, dotknięta surowo-

---

Wiktor Hugo.

(Dzieł jego pośmiertnych tom I.)

Dwaj wielcy poeci doznali za życia głośnej sławy a po śmierci błyszczącej apoteozy — Goethe i Wiktor Hugo. Dumny, głęboki, olimpijski twórca „Fausta" i gorący, marzycielski, patetyczny, arcykapłan romantyki dosięgli do zenitu powodzenia ludzkiego. Po śmierci wieszcza Germanji bałwochwalczy jego komentatorowie szukali związku symbolicznego między nazwiskiem „Goethe" a imieniem „Gott" — po śmierci Wiktora Hugo cała Francja uklękła u sarkofagu. Poeta, który w płomienistych zwrotkach pragnął ukoić bole ojczyzny pokonanej, najszlachetniejszy szowinista wszystkich piśmiennictw świata a zarazem najwspanialszy czciciel ideałów całej ludzkości, Wiktor Hugo, mimo jaskrawo pomalowanych skrzydeł swoich, zeszedł do grobu jako jeden z genjuszów poezji o postaci niepokalanej i wzroku proroczym.

Gdy w panteonowym pochodzie złożono do mogiły śmiertelną twarz romansjera „Nędzników" i pieśniarza „Legendy wieków", cała Francja z upragnieniem poczęła wyczekiwać wydania pośmiertnych dzieł poety, który mimo realizmu doby dzisiejszej, do ostatniego tchnienia swego na wyżynach literatury francuzkiej królował niby bóstwo mityczne.

Pierwszy tom tej spuścizny nosi tytuł: *„Théâtre en liberté."*

„Hernani" Wiktora Hugo był epoką w literaturze francuzkiej i bywał hasłem zawieruch politycznych. Do tego znaczenia i do tej potęgi nie dochodzą dramata pośmiertne poety, ale niejednokrotnie drga w nich puls dawnej siły i bije szum dawnego lotu. Po pojawieniu się tego tomu krytyka nieubłagana, szydercza, która z blasków odziera wszystkie posągi literatury, zarzuciła zgrzybiałemu wieszczowi omdlenie i manjerę. Że nie dorówna on tu zapałowi i twórczości poprzednich arcydzieł swej wyobraźni, na to zgoda. Ale zarzucać kopjowanie samego siebie mistrzowi formy, może tylko banalna powszedniość. Wielkim pisarzom wolno mieć manjerę.

Więc tedy jest najprzód sielanka dramatyczna pod tytułem: „Babunia." Rzecz bardzo piękna, chociaż, rozumie się, cała owiana kwiecistą i księżycową romantyką średnich wieków, której w tej nieskazitelnej pełni nie było w rzeczywistości, a którą z legendy wyczarowała i z fantazji rozesnuła rozkoszna muza Wiktora Hugo. Owoż młody książę Karol zakochał się w pięknej dziewczynie z gminu, imieniem Emma Gemma. Dla cudownych jej oczu porzuca zamek, a obarczony gniewem i przekleństwem rodziny, zagrzebuje się w lesie, gdzie cały świat jego stanowią kochanka i kwiaty. Po dziesięciu wszakże leciech wyśledza go w tem ustroniu matka i przybywa w towarzystwie guwernera Groote. Ten Groote jest Polonjuszem dramatu. Margrabina pragnie zobaczyć syna, aby go ukarać. Jednak kocha go gorąco, a nawet nie tai się, że radaby mieć wnuków, byle tylko nie wskutek mezaljansu. Tymczasem w lesie, wśród pysznych obrazów przyrody, nad Karolem i Emmą Gemmą i ich dziećmi unosi się duch miłości i szczęścia. „Ona ma słońce, a on ma uśmiech kochanki" — czegoż im więcej potrzeba? Margrabina w otoczeniu swych zaufanych dociera nareszcie do schroniska i widzi — dzieci. Gdy niepostrzeżona ujrzała niewinne twarzyczki i usłyszała słodki szczebiot, gniew jej nagle rozwiał się jak mgła wobec słońca, w władczyni obudziła się kobieta, a pod wrażeniem tego uczucia uścisnęła matka syna, ucałowała kochankę i pobłogosławiła dzieciom jego.

Cała ta sielanka, pełna szlachetnych ludzkich motywów, działa wśród tegoczesnych monstrów literackich, jak bukiet świeżych róż, przyniesiony do zadymionego salonu.

Inny zupełnie ma koloryt dramat w 5 aktach „Miecz." Jest to walka rezygnacji z buntem, pokoju z wojną. W Dalmacji żyje nieubłagany wróg tyranów Slagistris, heros siły męzkiej, który nagą dłonią zabija wilki i niedźwiedzie. Ale opuszczony przez towarzyszów walki, jak Tymon Ateńczyk przez towarzyszów biesiady, Slagistris musi tułać się w górach i skałach, a jedyną jego pociechą jest nadzieja, że syn Albos obejmie jego misję w imię zemsty i odwetu. Tymczasem Albosa w zupełnie odmiennych zasadach wychowuje dziadek, patrjarchalny, mądry Piotr. Wpaja on w młody umysł religię miłości i przebaczenia, a zamiast pożądania krwi, każe mu ciepłem okiem witać wrogów. Ta walka trwa, prawda że w nużącej długości, aż do przyjazdu księcia Dalmacji, który niezasłużenie każe poczciwego Piotra wychłostać publicznie. W tej chwili zjawia się Slagistris i wzywa znowu Albosa do buntu. „Cóż mam robić? — odpowiada Albos — niedźwiedź w swej norze szczęśliwy; lew, grzywą potrząsający, szczęśliwy; dumny tygrys, wilk szczęśliwy. One wszystkie mają zęby i pazury. A człowiek to istota pożałowania godna, jego pięść ściśnięta jest bezsilną!" Tu Slagistris woła: „Człowiek ma miecz!", wydobywa miecz z pod odzieży i wręcza synowi. Koniec dramatu, który u poety niezawodnie musiał mieć symboliczne znaczenie.

Pomijamy sztukę „Marguerite", bo była już za życia autora drukowaną, nie zatrzymamy się też przy 2-aktówce „Mangeront-ils", bo zawiera wiele wspomnień z dawniejszych dramatów poety. Zwrócimy tylko uwagę na prześliczny monolog „Etre aimé."

Król na tronie swej potęgi pragnie jedynej rozkoszy, jakiej mu władza dostarczyć nie może, a tą jest miłość. Rzewny, ujmujący koniec tego poematu tak opiewa: „Powszechna miłość leży już w zasadzie stworzenia. I ja pragnę w niej uczestniczyć. Chcę, aby czyjaś ręka spoczęła w mojej. Bez miłości nie warto rodzić się i nie warto być władcą, cesarzem. Być kochanym, to znaczy mieć oko jasne i stanowcze, czoło wesołe, umysł świetlany, serce wielkoduszne. Inaczej, jeżeli serca dla mnie nie biją, jeżeli bić przestały nie z mojej winy, wszystko staje się przykrem i nic nie jest pięknem. Jeżeli mnie nie kochają, na cóż mi wtedy słońce z nieużytecznym swym palącym płomieniem? Na co mi wtedy świeży kwiecień i maj rozmarzony, i co mi z tego, że drzewo okrywa się liśćmi i że śpiew ptaków z hymnem wiatru zespala się w leśnem ustroniu!" Ten jeden ustęp z monologu, w który się rozwdzięczyła dusza piewcy przez całą ludzkość błogosławionego, ustęp pełen prostoty a tak wzniosły i tak poetyczny, pozwala nam zapomnieć o lamentach i zgrzytach pesymizmu nowożytnego.

Do pomysłów lżejszego, nawet bardzo lekkiego kalibru, należy bluetka „La foret mouillée." Bohaterem jest Denarius, nieprzyjaciel ludzi, którego mizantropia szczególnie zwróconą jest ku kobietom. Przed syrenami temi ucieka Denarius do lasu, gdzie pragnie odetchnąć na łonie przyrody. Lubi on namiętnie ptaki i kwiaty — ale z człowieka, który jest wrogiem ludzkości, szydzi kapela powietrzna a mężczyznę, który nienawidzi kobiet, ukłuła róża cierniem swym nielitościwie.

I gdy tak Denarius oglądał swój palec zakrwawiony, pojawiły się nagle w lesie dwie przystojne Paryżanki. I cóż się stało? Jedna z nich, przechodząc brzegiem szemrzącego strumyka, podniosła cokolwiek sukienkę, pokazała nóżkę, Denarius zobaczył tę nóżkę i z miejsca zakochał się na zabój. Zwykły koniec nienawiści do kobiet.

Na tem samem tle zmysłowości, którą w dziedzinie sztuki z poziomu prawdy pospolitej do wyżyny artyzmu podnieść może tylko bardzo misterna robota i dodanie pewnego uduchowiającego żywiołu, osnuta jest drobnostka: „Sur la lisière d'un bois". Przypominamy, że przed kilkoma laty wydany i natychmiast przez władze skofiskowany został pośmiertny poemat Goethego: „Das Tagebuch", rzecz mimo świetnej formy w całem tego słowa znaczeniu pornologiczna. Owoż pomysł Wiktora Hugo, który zresztą poetyckiej jego twórczości z pewnością nie dodaje sławy, o tyle mniej razi, aniżeli lubieżna ekstaza Goethego, ile że rozgrywa się on pod słonecznem niebem starej Helady, której duszą właśnie było ubóstwianie nagiej zmysłowości. Leo i Lea toną w wynurzeniach miłości idealnej, a w pobliskim krzaku brzydki, cyniczny Satyr przepowiada przyszłe losy tego platonizmu. W dalszym toku okazuje się, że Satyr ma rację i — *c'est la fin de l'idylle.*

Oto treść I. tomu dzieł pośmiertnych Wiktora Hugo. Na czele jest prolog, w którym poeta rozwija swe poglądy na sztukę dramatyczną. O tym prologu z lekceważeniem i sarkazmem wyraziła się tu i owdzie krytyka, którą przedewszystkiem zbałamucił tytuł książki „Théâtre en liberté". Teatr na wolności — co to znaczy? —

Nie da się zaprzeczyć, że wszystkim prawie tym utworom brakuje tętna teatralnego; z tylu doświadczeń wiemy, że koryfeusze liryki budują sobie osobny świat dramatu, piękny, czarujący, ale nierzeczywisty i niesceniczny — i czuł to samo Wiktor Hugo, gdy w przedmowie przeznaczył dzieła swe najnowsze dla jakiegoś „idealnego teatru." Nieskończenie zaś wyżej stoi u niego tragedja aniżeli komedja. „Tragedja szuka wawrzynów — komedja pieniędzy. Tragedja pragnie nieskończoności, absolutu, cudu — komedja jest ograniczona. Tragedja pragnie wznieść się znad Styksu do Olimpu — komedja jest zadowoloną, jeżeli się jej uda dokonać podróży z Paryża do Saint-Cloud. Miłość na wyżynie góry Ida jest ideałem tragedji, miłość pospolita przedmiotem komedji. Bohaterką pierwszej jest Ewa, bohaterem drugiej Adam."

Ta tyrada najbardziej została wyszydzoną dla tego, że zbudowana jest na znanych antytezach Wiktora Hugo. Nie pierwszy to raz zresztą. Niezawodnie, że budowa u tego mistrza częstokroć ugina się pod ogromem ornamentyki, że styl jego patetyczny niejednokrotnie wydaje dziwolągi, których nie dobada się najdokładniejsza analiza. Ale, jak się rzekło, takim magnatom uczucia i myśli, natchnienia i twórczości, dozwolony jest nawet paradoks.

Stb.

przepisu, w którym drży strach przed cieniami Mickiewicza i wspomnieniami powstania listopadowego, powinna się tem goręcej poczuć do zadania, które jej w udziale przypada. Jako awangarda, mająca nietylko zasłaniać piersiami tych, którzy już w walce siły swe nadszarpali, lecz zastąpić ich wśród dyś i walkę jeszcze skuteczniej kierować, powinni młodzi sposobić się sumienną pracą do tego narodowego powołania. Na nich spoczywa odpowiedzialność za ekonomiczną i polityczną przyszłość naszych zachodnich kresów. Pod czujnem okiem nieprzyjaciela niech się szeregują, niech zdobywają fachową wiedzę przeciw jego fachowej chytrości, niech oszczędnością i rządnością paraliżują jego chciwość, niech wiarą w przyszłość i świętość sprawy zniweczą jego cynizm.

Szlachetni, których dziś rząd krótkowidzący karze za cześć dla Mickiewicza, niech pomną na słowa mistrza, który ich wzywa do »boju bez chwały«, który im każe zestrzelać myśli w jedno ognisko »i w jedno ognisko duchy«, który ich uczy, że „tam, gdzie serca się palą, jest cyrklem uniesień duch, dobro powszechne skalą — a jedność większa od dwóch.«

Mowa ministra skarbu dra Dunajewskiego,

(wypowiedziana w ogólnej rozprawie nad ustawą cłową na posiedzeniu Izby posłów d. 10. b. m.)

(Dokończenie.)

Przedewszystkiem tedy o rozwiązaniu Izby nie mówiono. Po drugie, mówiono w liczbie mnogiej: „te wnioski" — tak powiedziano tam. Może ich więc być kilka. Po trzecie, nie grożono. A dlaczego? Z dwu przyczyn. Ten, kto grozi, musi być pewien, że to uczynić może; a wszakże mówiliśmy o wnioskach, nie wiedząc, czy tam, gdzie jest władza po temu, będą też one przyjęte; a więc nie groziliśmy. I przeciw wyrażeniu temu muszę całkiem szczególnie się zwrócić i bronić nietylko w interesie rządu, lecz w interesie godności każdego z pp. posłów bez różnicy stronnictwa. Gdyby rząd chciał i mógł grozić rozwiązaniem Izby, musiałby przecież wychodzić z tego stanowiska, że pp. posłom mandat teraźniejszy jest przyjemniejszy, niż świętość przekonania. (Huczne brawo z prawicy.) Byłaby to obraza. (Oho! z lewicy.) Proszę, logika to niezaprzeczona. Mniemając, że odwiodę kogoś od jego przekonania przez to, że powiem: „za trzy tygodnie nie będziesz już posłem", oczywiście tem go obrażam. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Że atoli rząd, gdy dojdzie do przekonania, iż nie może przeprowadzić ułożonej między dwoma rządami umowy, odwołuje się do środków konstytucyjnych i zastrzega sobie poczynić wnioski tam, gdzie właśnie przyjęte być mogą, to nikogo nie obraża, to nie jest groźba. A jeżeli z całą logiką przy tem obstawać zechcecie, że jest to groźba, wtedy proszę każdego z panów z osobna, który jest tego mniemania, ażeby wysnuł z tego konsekwencje. Są to — a wszakże i ja jestem posłem — dla każdego posła nie bardzo przyjemne konsekwencje.

Ale dalej! J. Eksc. pierwszy mowca powiedział: „Do dymisji powinien gabinet się podać, nie zaś grozić rozwiązaniem." Co się tyczy wyrażenia „grozić", jużem odpowiedział. Podać się do dymisji! Całkiem słusznie. Ale J. Eksc. wie bardzo dobrze z własnego bezpośredniego doświadczenia, że podać się do dymisji nie oznacza jeszcze dymisji, i że można kilka razy podawać się do dymisji, a jednak znów pojawiać się w urzędzie. (Bardzo słusznie! z prawicy.)

Nakoniec — zdaje mi się, że nad tem się rozwodzić nie potrzebuję — przyzna pewnie J. Eksc., że przez wyrażenie: „poczynić te wnioski, które okażą się stosownemi", oczywiście można było i powinno się było rozumieć także podanie się do dymisji. Nie zdaje mi się tedy, iżby te tak daleko posunięte zarzuty w ogóle były uzasadnione.

Ale oto twierdził J. Eksc. ogólnikowo, że ugoda z r. 1878. była o wiele trudniejszą, niż teraźniejsza. Przypomniał nam — a zdaje mi się, że to nie zawsze dobrze rozbudzać takie wspomnienia — kwestję bankową. Rzeczywiście, prawda to; wówczas kwestja bankowa była bardzo trudną, bo nie tylko o to chodziło, ażeby przyjąć statuta bankowe, dawne lub nowe, na lat dziesięć, lecz o to, ażeby ówczesny bank narodowy, który faktycznie przecież miał także na Węgrzech działalność, ale tylko *via facti*, ustanowić jako Bank austro-węgierski dla Węgier także mocą ustawy, mocą przywileju. To chętnie przyznaję. Mimo to jednak nie dobrze było przypominać to ze stanowiska J. Eksc.; bo jeśli teraz mówi o energii, gdy jej rozwinąć nie ma sposobności, dlaczegoż wówczas nie był energicznym? Czyż J. Eksc. nie przypomina sobie konferencyj, które miewał z własnem stronnictwem, i trudności, które miał z Bankiem, i licznych podróży tam i napowrót, aż nakoniec wśród ciężkich wszechstronnych bólów dzieło to przyszło do skutku? A więc pod tym względem trudno było; temu nie przeczę. Czy teraz łatwiej, zobaczymy; prorokiem nie jest.

Że J. Eksc. mówi dalej o długu 80-milionowym — któreż to stronnictwo należy uczynić odpowiedzialnem za to, że w rokowaniach z Węgrami w r. 1867 o długu 80-milionowym zapomniano? (Brawo! brawo! z prawicy.) Jam temu nie winien. Uczciwie uznano go jako dług 80-milionowy. Obligacja c. k. rządu austryjackiego z podpisem ministra skarbu leży w Banku; trudno tam już coś zrobić. Żadna różnica stronnictw nie zechce już przeczyć takiemu długowi. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Nakoniec ugoda z r. 1878. przyszła do skutku; to prawda! Mogę i dziś powiedzieć, iż posiadam nadzieję, i to jeszcze żywą nadzieję, że i tę ugodę doprowadzi się do skutku. Ale w jaki sposób? Ugoda z r. 1878. przyszła do skutku przez połączenie ówczesnej opozycyjnej prawicy — do której i ja miałem zaszczyt należeć i w której imieniu miałem też zaszczyt przemawiać w Wys. Izbie za niektóremi projektami odnoszącemi się do ugody z tą resztą ówczesnego stronnictwa rządowego, która pozostała rządowi wierną, która zasiadała na środku Izby, a więc właściwie przeciw woli większości ówczesnej. Co się z tego rozwinęło, tego ze stanowiska politycznego, przynajmniej może ze stanowiska JEksc., nie można było uważać za coś zbyt pożądanego. Dlaczego? Bo mojem zdaniem — nie myślę tego ganić wcale nikomu narzucać — nie powiedziano pozytywnie zaraz na początku, co przyjąć można, a czego przyjąć nie można. Dlatego też rząd teraźniejszy, który nie chce pójść tą samą drogą, zaraz na początku, skoro tylko stawiono wniosek, o którym wedle najlepszej wiedzy i sumienia musiał przypuszczać, że go przeprowadzić nie można, powiedział: „jest to okoliczność, która nas zniewoli zastanowić się nad temi konsekwencjami konstytucyjnemi." Rząd przeto nie chce, jak to wówczas nastąpić się musiało, traktować ugody mimo większości, a nawet łatami całemi, ażeby potem przyszło do skutku za pomocą szan. opozycji przeciw większości, która nas dotychczas popierała.

A że JEksc., mimo iż chciano go do głębi serca bierze sprawy ugody, jednak w mowie wczorajszej powiedział, że nie ma wielkiej opinii o sile oporu szan. większości względem żądań rządu, ja, określiłbym to innemi słowy. Ja mam pełną otuchę, że większość w trafnem pojmowaniu naszego i swego stanowiska, i w głębszem jeszcze pojmowaniu ogromnej ważności wniesionych projektów o ugodzie dla całej monarchii, nietylko nie oprze się, ale będzie rząd popierać; że jednakowoż ma też z pewnością tyle doświadczenia politycznego, ażeby stawać oporem wobec zarzutów szan. opozycji — zarzutów, które może czynione są pod pozorem pewnego w dobrej wierze powziętego pojęcia, ale z tego pojęcia w konsekwencji prowadzą do zaniedbania interesów materjalnych, ale które *nolens volens* są nie czem innem, jak klinem wbijanym w większość. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Wysoka Izba zechce wybaczyć mi, że zaraz na początku pozwalam sobie tu ściśle określić stanowisko rządu; czynię to właśnie tylko aby sprostować pogłoski i mylne mojem zdaniem pojęcia. Powtarzam: co powiedzieć należy o taryfie cłowej ze stanowiska polityki handlowej, to wyłuszczy Wys. Izbie JEksc., powołany do tego kierownik ministerstwa handlu. (Huczne brawo z prawicy. Ministrowie i wielu posłów gratuluje mowcy.)

Z Monachium.

Ostatni akt posępnego dramatu w bawarskiej rodzinie królewskiej, a raczej już tylko epilog tegoż, nastąpi prawdopodobnie pojutrze w ceremonii złożenia zwłok nieszczęsnego króla Ludwika II. w rodzinnych grobowcach Witelsbachów.

Dzienniki niemieckie podają ciągle jeszcze mnóstwo szczegółów, odnoszących się do zaszłej na jeziorze Starenbergskiem katastrofy, wszystkie one jednakże polegają na domysłach i przypuszczeniach, z których to jedno tylko zdaje się wynikać jako prawdziwe, że król po stoczeniu krótkiej walki z dr. Guddenem, zatopił go i sam dopiero po tym spełnionym akcie szukał śmierci w głębiach jeziora. Król znanym był jako wyborny pływak, ostatnie zaś ślady stóp króla na gliniastem dnie jeziora znajdują się w miejscu, gdzie woda jest jeszcze stosunkowo dość płytka. Zdaje się zatem, że król z siłą woli, właściwą częstokroć obłąkanym, zanurzył się i w ten sposób śmierć znalazł.

Obdukcja dokonana na trupie króla nietylko przez lekarzy psychiatrów, ale także przez dawnego lekarza przybocznego dr. Schleissa, miała wykazać oprócz anomalij mózgowych, świadczących o obłąkaniu, także i stłuszczenie serca.

Rada stanu, czyli Izba panów odbyła już we wtorek posiedzenie. Doniósł nam o tem wczoraj telegraf. Oto niektóre bliższe szczegóły:

Na krześle prezydjalnem zasiadł br. Frankenstein, po prawej jego stronie pierwszy sekretarz, br. Lerchenfeld, po lewej drugi sekretarz, hr. Törring. Nieco niżej, pośrodku biura prezydjalnego, zajął miejsce drugi prezydent, br. Pfretzschner. Na prawo, na wspaniałych fotelach książęta królewscy: Luitpold, Ludwik, Leopold, Arnulf, Alfons, Ludwik Ferdynand, Ludwik i Karol Teodor.

Z przemowy prezydenta cytujemy tu co ważniejsze ustępy: ...„Dnia 10. b. m. została ogłoszona proklamacja księcia rejenta, w której zaznaczono, że J. kr. Mość nie jest w możności sprawowania rządów. Z tego powodu została Wys. Izba wezwaną do zebrania się w tej sali. W międzyczasie nastąpił fakt, który całą Bawarję pokrył żałobą. Król Ludwik II. nie żyje. Zgon jego opłakuje całe państwo, opłakuje królowa matka i cała rodzina królewska, a w smutku pogrążony cały naród. Pamiętni przysięgi, którąśmy złożyli, nie zapominamy o tem, że obowiązkiem jest naszym, stanąć wiernie przy księciu rejencie i być mu pomocnymi w spełnieniu ciężkich obowiązków. Niech Bóg błogosławi Bawarji!"

W dowód współczucia powstała z siedzeń cała Izba.

Po przemówieniu prezydenta Rady stanu, zabrał głos minister stanu i prezydent gabinetu dr. Lutz i składając w imieniu rządu wyraz głębokiego żalu z powodu zgonu króla, odczytał znany z treści telegraficznej patent o dziedzictwie tronu.

W dalszym ciągu swej mowy, proponuje minister, ze względu na treść materjału, odnoszącego się do zmiany tronu i rejencji, zarządzenie tajnego posiedzenia czy to osobnej komisji, czyli też pełnej Izby.

Na wniosek prezydenta wybrała Izba komisję z 12 członków, na której posiedzeniu (tajnem) mogą jednakże być obecni wszyscy członkowie Izby.

Wybrana komisja, ukonstytuowała się natychmiast po posiedzeniu Izby i przystąpiła do swych czynności.

W Izbie posłów istnieje zamiar wysadzenia specjalnej komisji, złożonej z 28 członków, celem odebrania wyjaśnień od rządu.

Sprawozdanie ma być złożone na jawnem posiedzeniu. Między aktami, które mają być przedłożone komisji parlamentarnej, znajduje się także list królewski. List ów zapieczętowany wręczył król pewnemu szwoleżerowi, którego pewnego razu zaprosił na obiad i łaskawie podejmował. List ten, adresowany do pewnej wysoko położonej osobistości w Monachium, zawiera rozkaz, aby oddawca listu natychmiast został rozstrzelany. Między papierami króla nie znaleziono żadnego rozporządzenia na przypadek śmierci.

Na zanotowanie zasługują jeszcze niektóre szczegóły z zamku w Hohenschwangau, dotyczące oświadczenia lekarskiego o obłąkaniu króla, odebrania mu rządów i zaprowadzenia rejencji.

— Że mi rządy odbierają — miał powiedzieć król — to jeszcze znoszę, ale że mię obwołano warjatem.

Król popadać miał w ogóle tylko czasem w ekscytację, świadczącą o obłąkaniu. W wielkie rozdrażnienie wprowadził króla przybycie komisji do zamku; a rozwścieczony król groził każdemu śmiercią, ktoby się doń chciał zbliżyć. Uwięzionego br. Holnsteina kazał sobie przyprowadzić i byłby go pewnie zamordował, gdyby służba była rozkazu usłuchała. Wkrótce jednak opamiętał się i rozmawiał zupełnie rozsądnie. Zbezwładniony przez komisję oddane poddał się losowi i tylko chciał się pożegnać ze wszystkimi.

Zdaje się jednak, że już wtedy nosił się z zamiarem samobójstwa, bo chciał wyjść na wieżę zamkową prawdopodobnie dlatego, aby się ztamtąd rzucić. Zastąpił mu wtedy drogę dr. Gudden, mając na względzie wypadek do pomocy stróżów i lokaja, którzy byli z pewnością przeszkodzili, gdyby byli puścili króla na wieżę, ale król ustąpił dobrowolnie i odezwał się do Guddena:

— Zkąd pan przychodzisz do tego, aby mię obwoływać obłąkanym, skoro widzisz mię dziś po raz pierwszy, a jednak nie badałeś mię nawet?

Gudden odpowiedział:

— W. k. Mość potrzebuje pielęgnowania, którem się zajmę wskutek polecenia księcia rejenta.

— Ile też czasu potrzeba — zapytał król — nim zupełnie zostanę wyleczony?

— To już zależy od W. kr. Mości — odpowiedział lekarz.

W sposób rozczulający żegnał się król ze swoją służbą. W czasie jazdy rzucała się ludność niektórych miejscowości na kolana przed powozem królewskim. Dwóch służących miało zamiar uwolnić króla i uprowadzić go do Tyrolu. Na granicy miała już nawet zbrojna ludność oczekiwać przybycia króla, gotowa stanąć w jego obronie. Król nie chciał uciekać i miał powiedzieć: „Poddaję się mojemu losowi." Być może, że już wówczas powziął był zamiar samobójstwa i oczekiwał tylko stosownej chwili i odpowiedniego miejsca, aby go wykonać.

Stolica Bawarji zachowuje się dotąd zupełnie spokojnie. Wielce charakterystycznym faktem jest, że d. 14. bm. rozdawano na ulicach proklamację króla Ludwika, zaczynającą się od słów: „Ja, król Ludwik II. itd." Twierdzą, że jest ona falsyfikatem, ułożonym w Szwajcarji, co już i z tego względu ma wynikać, że król w rzekomej proklamacji protestuje przeciw zaprowadzeniu rejencji, już d. 9. bm., podczas gdy objęcie rejencji przez księcia Luitpolda zostało ogłoszone dopiero d. 10. bm.

Proklamacja została przez władze skonfiskowaną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 17. czerwc .

* **Marszałek dr. Zyblikiewicz** powrócił wczoraj do Lwowa.

* **Pogrzeb śp. Czaplickiego** odbył się wczoraj o godzinie 5. wieczór. Na czele komitetu postępowała „Harmonia". Na karawanie oprócz wieńców od rodziny zawieszony był wieniec od towarzyszy broni z roku 1863. Przy zdjęciu trumny z karawanu „Harmonia" odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem koledzy z powstania ponieśli trumnę do mogiły.

* **Czesne**. Minister oświaty dr. Gautsch rozporządzeniem z d. 12. czerwca ustanowił wysokość czesnego w austrjackich szkołach średnich, utrzymywanych przez państwo w sposób następujący: Począwszy od roku szkolnego 1886/87 wynosić będzie czesne za jedno półrocze we Wiedniu 25 zł., w miastach liczących przeszło 25.000 mieszkańców 20 zł., a w innych miejscowościach 15 zł.

Czesne zapłaconem być ma z góry w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza i zaprowadzone będą marki, mające służyć jako potwierdzenie opłaty czesnego. P. Gautsch wydał także szczegółowe przepisy co do uwalniania od czesnego.

Od 1. września wynosić więc będzie czesne we Lwowie i Krakowie po 20 zł., a w innych miastach po 15 zł.

Podwyższenie czesnego dotkliwie czuć się da kształcącej się młodzieży w Galicji, która jak wiadomo, rekrutuje się po największej części z najuboższych sfer. Los biedaków będzie tem smutniejszy, że w dodatku minister oświaty obostrzył przepisy co do uwalniania od czesnego. Podwyższenie czesnego ma jeszcze pewną rację w innych prowincjach austrjackich, lecz trudno je usprawiedliwić w Galicji, gdzie nie ma należycie zorganizowanych szkół przemysłowych, i gdzie rodzice, chcąc zabezpieczyć los dziecku, w braku innych szkół muszą je oddać do gimnazjum lub szkoły realnej. Wielka część przerwać będzie musiała studja i zwiększy się proletarjat uczni wykolejonych.

Wobec tego utrudnienia studjów w szkołach średnich, z całą jaskrawością występuje potrzeba rychłego uregulowania w kraju naszym sprawy szkół przemysłowych. Spodziewamy się, że wszystkie czynniki zajmą się tem najenergiczniej. Narzekają u nas na hiperprodukcję w niektórych kierunkach, na t. zw. proletarjat inteligencji. Zarzuty te są o tyle słuszne, że wszystko garnie się do studjów prawniczych i filozoficznych, dlatego, że studja te w kraju naszym są ułatwione i mamy rzeczywiście za wiele prawników i filozofów w stosunku do innych narodów. Niechże więc rząd zaradzi temu jak najprędzej, zorganizowawszy należycie szkoły fachowe, co do których zakres „działania" sobie pozostawił, lecz niestety dotychczas nic, lub bardzo mało co „zdziałał".

* **Mianowania**. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację komisarza policji w Krakowie, Ignacego Boehma, starszym komisarzem policji. Sędzia powiatowy w Zbarażu, Zygmunt Lang, sędzia powiatowy w Łopatynie, Cyprjan Kocowski, i adjunkt sądowy we Lwowie, Jan Bortnik, zostali mianowani sekretarzami Rady przy lwowskim sądzie krajowym. Adjunkt sądowy w Samborze, Kajetan Chyliński i adjunkt sądowy we Lwowie, Franciszek Ksawery hr. Dzieduszycki, zostali mianowani zastępcami prokuratorów państwa, pierwszy z nich w Złoczowie, a drugi w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Marję Kwiatkowską w Tłumaczu, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej w Tłumaczu.

* **Kamienicę p. Tennera** przy ulicy Majerowskiej wystawił na licytację bank hipoteczny. Cena wywołania 153.000 zł. Termin 20. lipca.

* **Wycieczki i festyny**. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym zajął się komitet dam urządzeniem „jarmarku" na korzyść kolonii wakacyjnej dziewcząt, który się odbędzie w niedzielę dnia 20. czerwca w ogrodzie pojezuickim. Nie wątpimy, iż słowa Chrystusa: „Cokolwiek uczyniście jednemu z tych maluczkich, mnie uczyniście," otworzą serca dobroczynne dla tak szlachetnego przedsięwzięcia. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Tego samego dnia (20 b. m.) odbędzie się wycieczka Stowarzyszenia młodzieży handlowej w lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską na prawo. Zabawy i tańce rozpoczną się o godzinie 4. popołudniu. — Ze zmrokiem ognie sztuczne, poczem nastąpi powrót z pochodniami i muzyką do miasta. Rzeczywiste odbycie wycieczki oznaczymi wywieszenie chorągwi w oknach czytelni młodzieży handlowej naprzeciw katedry. Kart wstępu nabyć można po cenie 30 ct., a dla familii po 80 ct., za okazaniem zaproszenia: w handlu Michała Dymeta, lub przy kasie.

* **Wypadki**. Rzeźnik tutejszy p. F., przejechał wieczorem na ulicy Zborowskich 11-letniego Jana Finiewicza i uszkodził go w głowę. — Wczoraj o godzinie 10. z wieczora, napadnięto 70-letniego starca Elkunego Horackera, gdy tenże powracając do domu niósł w ręku puszkę z uzbieranemi na sieroty izraelickie datkami w kwocie 5 zł. Po chwili wyśledziła i przyaresztowała policja obwinionego o tę zbrodnię Hryńka Bilowusa, przy którym jednak znaleziono tylko 68 ct.

* **Zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów pod Chyrowem.** Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwarty zostanie za zezwoleniem ministerstwa oświecenia w Bąkowicach pod Chyrowem zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów, do którego założenia cesarz przyczynił się datkiem 3000 zł. W roku szkolnym 1886/7 będzie kurs przygotowawczy z trzema pierwszemi klasami, a w latach następnych stopniowo uzupełni się zakład do rozmiaru w programie wykreślonego. Program, przedłożony przez OO. Jezuitów władzom szkolnym, wskazuje jako cel główny zakładu wychowanie powierzonych uczniów po chrześcijańsku. Do osiągnięcia tego celu służyć ma na pierwszem miejscu praca około słowa wykształcenia naukowego, która obejmować będzie wszystkie stopnie od klasy przygotowawczej, aż do matury gimnazjalnej. Rozkład nauk zastosowany będzie do porządku przyjętego w gimnazjach państwowych. Dla ułatwienia młodzieży wprawy w języku niemieckim, tak niezbędnej w obecnych stosunkach, wykładaną będzie nauka języka niemieckiego i jeszcze jednego przedmiotu po niemiecku. Oprócz przedmiotów planem nauk objętych, udzielaną będzie wszystkim uczniom, których rodzice temu się nie sprzeciwią, jako przedmiot obowiązkowy nauka języka francuskiego w pięciu kursach, złożonych nie według klas, lecz według uzdolnienia i nabytych już wiadomości. Nadto na żądanie rodziców udzielane będą osobne lekcje języka ruskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego, oraz lekcje sztuk pięknych, mianowicie muzyki, śpiewu i rysunków, wreszcie lekcje szermierki i tańców. Gimnastyka będzie obowiązkową dla wszystkich wychowańców, kaligrafia tylko dla początkujących.

Zakład nie rości sobie na razie prawa do wydawania świadectw publicznych, nie zrzeka się jednak pretensji do ubiegania się o to prawo w późniejszym czasie.

Klasa przygotowawcza ograniczać się będzie na rok jeden i podzielona będzie stosownie do potrzeby uczniów na kursa.

Za utrzymanie jednego ucznia (oprócz ubrania, książek i przyborów szkolnych oraz lekcyj prywatnych) wynosić będzie opłata w oddziale droższym po 60 zł., a w tańszym po 25 zł. miesięcznie (600 zł. i 250 rocznie).

Zakład nie będzie przyjmował chłopców, którzy ósmego roku życia nie skończyli, lub trzynasty przeszli.

* **Budowa nowego teatru w Krakowie.** Wnioski komisji teatralnej, które przedstawione zostaną na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie, są następujące: Rada miasta uchwala: 1) Upoważnia się prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki na rzecz gminy m. Krakowa w kwocie 450.000 zł. z zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu na budowę teatru w Krakowie. Do podpisania odnośnego skryptu dłużnego upoważnia Rada miejska p. prezydenta i radców miejskich Henryka Kieszkowskiego i dr. Faustyna Jakubowskiego; 2) teatr ma być wybudowany na placu Szczepańskim; 3) wykonanie planów i kosztorysów teatru oddaje się p. Karolowi Zarembie; 4) Rada miejska upoważnia p. prezydenta, aby: a) poczynił starania celem uzyskania od sejmu krajowego zapewnienia subwencji na budowę teatru w kwocie corocznej 5500 zł. na umorzenie długu pożyczkowego 100.000 zł. przez czas amortyzacji stosownie do warunków umowy, mającej się zawrzeć z zakładem kredytowym w Wiedniu, b) poczynił starania u wydziału wielkiego kasy oszczędności o zapewnienie takiejże subwencji, c) poczynił starania u rządu, celem uzyskania dla teatru wybudować się mającego, a względnie dla gminy m. Krakowa prawa pobierania na rzecz teatru miejskiego piątego, a względnie dziesiątego procentu od dochodu ogólnego (brutto) z przedstawień teatralnych, określonych w umowie z przedsiębiorcą teatru zawartej, a powyżej przytoczonej, d) poczynił starania u rządu o nabycie realności, w której obecnie teatr się znajduje. Sprawozdawcą komisji jest dr. Faustyn Jakubowski.

Dawca, którego nazwisko aż do jego śmierci ma pozostać w tajemnicy, darował na budowę teatru w Krakowie, gminie krakowskiej 46.000 rubli w listach zastawnych, złożył je w banku krajowym na rzecz gminy, a bank wręczył prezydentowi poświadczenie, iż suma ta na rzecz gminy krakowskiej u niego w przechowaniu pozostaje. Kupony pobierać będzie dawca aż do śmierci.

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

Pewnego pogodnego wieczora w miesiącu czerwcu, chcąc zabić czas a uniknąć turkotu powozów, zdążających przez Pola Elizejskie do Lasku Bulońskiego, zaszedłem prawie bezwiednie i w melancholicznem usposobieniu, do cyrku. Była to sobota, a więc dzień świata eleganckiego. Panie hołdujące modzie, których nazwiska są w każdem niemal sprawozdaniu z reunionów *high-life'u*, były i tym razem w komplecie. Nie brakowało także i gwiazd niższego wprawdzie rzędu, lecz zawsze świecących dość jasno; nie brakowało kobiet, należących do sfer, które wiele wydają tylko na to, aby błyszczeć, cudzoziemek wszelkiego pochodzenia, jednem słowem wszystkich tych, w oczach których byłoby grzechem nie pokazać się na zebraniach, na których, stosując się do wymagań dobrego tonu, trzeba być koniecznie. Obok nich, stosownie do zwyczaju i prawa równego dla wszystkich, znajdują się nierzadko osoby, które gdzieindziej i w innym czasie nie byłyby dopuszczone do tak bliskiego sąsiedztwa. Tu, kobiety takie, śmiałym wzrokiem, postawą pewną siebie, dowodzą, że czują się na swoim gruncie i że nikt nie ma prawa zabronić im miejsca, które zajmują.

Na schodach, u wejścia do stajni cyrkowej, zresztą potrosze wszędzie, porozstawiali się czciciele i wielbiciele tych rozmaitych postaci kobiecych, eleganci wystrojeni według ostatniej mody, a więc w bronzowym żakiecie, z zawieszoną przez ramię lekką zarzutką jasnego koloru i z nieodzownym białym krawatem u stojącego kołnierzyka.

Szczęśliwym trafem dostałem jeszcze wolny fotel w trzecim rzędzie, tuż przy wejściu. Najbliższą sąsiadką moją było prześliczne dziewczątko w wieku zaledwie ośmnastu lat, której toaleta, w najlepszym guście, była w dziwnej sprzeczności z ubraniem, wyzywająco krzykliwem jakiejś pani, opierającej się nieco za mocno o poręcz swego krzesła. Była to zapewne matka owego dziewczęcia, a jeden rzut oka na nią utwierdził mię natychmiast w mniemaniu, że należy do znakomitości hiszpańsko-amerykańskiego towarzystwa.

Pani Pontalvo, Rosjanka z pochodzenia, była córką jenerała, którego nazwisko nabyło smutnej sławy w czasie ostatniego powstania polskiego. Barbarzyńskie środki, jakich używał jenerał w celu zgniecenia ruchu: egzekucje bez śledztwa, wykonywane nad każdym, ktokolwiek został pojmany z bronią w ręku, sumaryczne wyroki śmierci, wydawane na wszystkich jeńców, zagłada mieszkańców całych włości, obudziły w całej Europie powszechną niechęć i ogólne potępienie i miały ten skutek, że bohatera tych czynności zaparł się w końcu sam car. Jenerał Karaczew musiał opuścić Petersburg, córka zaś jego, której uroda zwracała na siebie uwagę, zdobyła w pewnem niemieckiem miejscu kąpielowem serce jakiegoś młodego Chilijczyka, właściciela znacznej fortuny.

Źródło tej fortuny — jak z cicha sobie powtarzano — nie miało być zbytnio czystem. Mówiono o ojcu, jako o dawnym handlarzu niewolnikami, którego surowość i okrucieństwa, popełniane nad murzynami, przeszły w przysłowie od Valparaiso aż do San-Francisco. Bez względu na to, czy ta opinia była uzasadnioną lub nie, był Jose de Pontalvo właścicielem kopalni srebra, której bogactwa miały być niewyczerpane. Zgłosił się z prośbą o rękę pięknej Rosjanki i otrzymał ją bez wielkiej trudności.

Owóż zdarzyło się, że po dwóch latach związku małżeńskiego — które według obiegającej kroniki nie minęły bez dość częstych gwałtownych burz — cenna kopalnia, która dotąd była źródłem bardzo znacznych dochodów, zamknęła naraz swoje skarby, a wszelkie usiłowania w celu ponownego dojścia do nich zostały bez skutku. Kopalnia wyczerpała się jak najzupełniej.

Chilijczyk sądził, że bogactwa jego są bez miary i końca, wydawał więc bez wszelkiego rachunku i nie zaoszczędził ani grosza. Niedostatek po zbytkach doprowadził go do rozpaczy, ta zaś pchnęła go do samobójstwa. Kula z rewolweru położyła koniec jego życiu.

Tak więc piękna pani Pontalvo pozostała samą na świecie, bez wszelkich prawie środków utrzymania dla siebie i kilkumiesięcznej córeczki, którą karmiła. Ale pani Pontalvo miała charakter stanowczy i dowiodła tego. Wyjechała z dziecięciem do Ameryki południowej, wpadła pomiędzy rodzinę Pontalvo, której nie znała, którą jednakże, lubo że przyjęła ją ona bez wielkiej czułości, pozyskała po części pochlebstwem, po części zaś osobistym swym urokiem. Z całą energią zebrała resztki majątku po swoim mężu, a dzięki swej wytrwałości i siłą woli, doprowadziła w ciągu trzech lat do wcale pokaźnego kapitału. Uzbierana suma pozwalała jej osiedlić się w jakiejkolwiekbądź części świata, i żyć jeśli nie zbytkownie, to w każdym razie bardzo przyjemnie. Mając w ręku całą gotówkę, pożegnała bez żalu swych zamorskich krewnych, których nigdy więcej widzieć nie miała zamiaru, i wybrała się do Francji z postanowieniem osiedlenia się w Paryżu.

W krótkim bardzo czasie zdobyła sobie miejsce wśród tego egzotycznego i koczującego świata, który rozłożył obóz swój w sąsiedztwie pól Elizejskich. Na jej recepcjach bywało dużo osób; niezwykła jej uroda i wdzięki jednały jej mnóstwo wielbicieli, a z ogólnej liczby jej adoratorów wymieniano kilku, dla których miała podobno szczególniejszą łaskę. Z tem wszystkiem umiała zachować wszelkie pozory przyzwoitości i prowadzenia się przykładnego.

Tak więc świat paryski, wyrozumiały dla tych, którzy unikają skandalu, przyjmował ją zawsze chętnie, a z wyjątkiem kilku domów, których przezorność w zawieraniu stosunków była doprowadzoną do największej surowości, wszystkie zresztą salony stały dla niej otworem.

Często spotykałem w towarzystwie panią Pontalvo, ale nigdy nie kazałem się jej przedstawić. Usiadłem więc na moim fotelu poprzestając na lekkim ukłonie, a zdając się cały zajęty produkcjami jakiejś amazonki, przeskakującej z całą pewnością siebie znane wstęgi i poręcze, przypatrywałem się ile możności jak najuważniej czarującej dziewczynie, w której sąsiedztwie przypadkiem się znalazłem.

Widziałem ją, w rzeczy samej po raz pierwszy, gdyż zapewne matka jej uważała ją jeszcze za nadto młodą do wprowadzenia w świat. Rzeczywiście nie była ona jeszcze *out*, jak mówią w Belgrawii lub na Eaton-Square. Przedstawiała ona typ dziewicy w całej swej czystości. Profil jej szlachetny i delikatny zdawał się być dziełem mistrza-malarza z epoki renesansu włoskiego. Cudowne blond włosy spadały w lekkich zwojach na skronie, jaśniejące jakby z tkaniny przezroczej siatki ażurowej. Co jednak najbardziej zwracało uwagę, to pełne wyrazu niewinności cudne spojrzenie. Wprawiło mię ono w podziw, kiedy na ukłon złożony jej matce, zwróciła na mnie wielkie swe błękitne oczy, ocienione sznureczkiem przecudnych, długich rzęsów.

Od tej chwili nie zwróciła, co prawda, ani razu wzroku swego w moją stronę, cała zajęta widowiskiem, nie popatrzywszy choćby na chwilę w prawo lub w lewo, jak to często robi, zupełnie niewinnie, tyle innych młodych dziewcząt, które nie gniewają się wcale, gdy spotkają się z wzrokiem, spoczywającym na ich osóbkach.

(C. d. n.)

...o sprawa budowy nowego teatru tak postąpi, iż nie będzie ulegało wątpliwości, że teatr zostanie wybudowany, może gmina funduszu tego użyć na budowę teatru, winna jednak wartość kuponów wypłacać dawcy. A gdy teatr za życia jego wybudowany zostanie, to połowa dochodu od owego kapitału ma być obracaną na nagrody za najlepsze dzieło dramatyczne, druga połowa zaś ma być użytą na szkołę dramatyczną. Z chwilą śmierci dawcy ustaje opłata procentów i gmina staje się nieograniczoną właścicielką tego funduszu. Fundusz ten wraz z inną sumą, ofiarowaną na teatr, wynosi około 60.000 zł.

Zmarli: W Krakowie Ludwik Zgórek, prof. seminarjum nauczycielskiego w 58. r. życia; w Grybowie Ferdynand Hesz, który zapisał na przebudowanie kościoła w Grybowie 1000 zł., na budowę szkoły 1000 zł., na wieczysty fundusz dla 20 wdów 2000 zł; Józef hr. Komar, w dobrach swoich Poniemuń na granicy Żmudzi i Inflant. Zmarły w ostatnich czasach mieszkał w Krakowie, wrócił do kraju w maju b. r i nagle umarł. Ożeniony był z hr. Starzeńską, córką Kazimierza hr. Starzeńskiego, b. marszałka szlachty guberni grodzieńskiej.

Z Klosterneuburga, gdzie w koszarach wybuchła epidemia, o której donosiliśmy wczoraj, umarł jeden z pionierów na t. zw. „Genickkrampf“ czyli zapalenie błony mózgowej i rdzenia pacierzowego, połączone z kurczem mięśni karku.

Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Wczoraj popołudniu przestał deszcz padać. Opad od godziny 8. z rana wynosił 1 mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 13.¼ C., najwyższa 17.°, najniższa w nocy 7.° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 17. czerwca: Wiatr zachodnio-południowy, średnia temperatura dnia około 16 C., niebo zmienne, powietrze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie.

Jutro dnia 18. czerwca: św. Marka; św. Wasarjona.

Podziękowanie. Wszystkim łaskawym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę żonie mojej, śp. Leokadji, składam w imieniu własnem i pozostałej rodziny wyrazy prawdziwej wdzięczności i „Bóg zapłać!“ Dr. *Bogusław Longchamps*, lekarz miejski.

Tarnopol d. 14 czerwca. W sobotę d. 12. b. m. odebrała sobie życie wystrzałem z floberta 17-letnia córka powszechnie poważanego adjunkta, Anna C. Pogrzeb odbył się dzisiaj przy niezwykłym natłoku publiczności i bez księdza katolickiego. Od lat niepamiętnych pierwszy to w Tarnopolu pogrzeb katolicki bez księdza, mimo, iż do samobójstw mieliśmy w ostatnich latach dość smutnych, a na każdym pogrzebie był ksiądz. Samobójstwa dotychczas nie można było wyjaśnić. Narzeczony zmarłej rotmistrz P. posłał na ..., sam wyjechał do S.

Nowe pismo. *Wiestnik stanisławowskiej eparchii.* Pod tym tytułem wychodzić będzie w Stanisławowie dwa lub trzy razy miesięcznie dziennik urzędowy, sprawom kościelnym stanisławowskiej dyecezji poświęcony. Na pokrycie kosztów wydawnictwa obowiązany będzie każdy proboszcz złożyć do kancelarji biskupiej 2 zł. przedpłaty.

Samobójstwo medyka z Bukowiny. We Wiedniu odebrał sobie 15. b. m. życie wystrzałem z rewolweru medyk Sylwiusz Mussaraz z Bojanu na Bukowinie. Z listu znalezionego przy samobójcy wynika, że powodem rozpaczliwego kroku była wielka nędza.

Kongres żeglugi lądowej. Członkowie tego kongresu, zebrani w Wiedniu pod prezydencją arcyksięcia Rudolfa, zwiedzali wczoraj na osobnym statku parowym najpierw kanał Dunaju pod Wiedniem, a następnie pełny Dunaj od Wiednia aż do Hainburga; stamtąd zaś przybyli koleją górską wyciągową na Kahlenberg. Wszyscy obecni, pomiędzy którymi byli i Polacy, szczególniej zaś delegaci cudzoziemscy, Francuzi, Belgijczycy, Włosi i Rosjanie, byli zachwyceni tak samą jazdą jako też i to głównie przepysznymi widokami, jakie się roztaczają na Wiedeń i okolice z wyżyn Kahlenbergu.

Członkowie kongresu udają się 20. b. m. do Budapesztu, gdzie im reprezentanci rządu i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju przygotowali uroczyste przyjęcie, miasto zaś wyprawia na ich cześć świetny raut.

Okropna eksplozja miała miejsce w kopalni siarki w Nord pod Girgenti we Włoszech. Wydobyto już 12 trupów, 14 robotników uratowano. Oddział wojska zajęty jest ciągle odgrzebywaniem trupów. W barakach, gdzie wystawiono zwłoki, odbywają się ciągle sceny wzruszające. Śledztwo sądowe w toku. Twierdzą, że towarzystwo skutkiem niedbalstwa wywołało tę katastrofę. Wszyscy robotnicy byli asekurowani.

Przejazd włoskich pociągów spacerowych na austrjackich kolejach żelaznych, został zakazany ze względów sanitarnych.

W Laa (miasto w Austrji poniżej Anizy) w niedzielę uderzył piorun w kościół; zabił jednego człowieka i ranił kilka osób.

W Paryżu zamknięto 1. b. m. 14 teatrów i obecnie grają tylko w 7 teatrach, a to w wielkiej operze, w Komedji francuskiej, Chatelet, Eden, Olimpia, Folies-dramatiques i Bouffes du Nord.

Projektowana niemiecka wystawa przemysłowa odbędzie się w Berlinie w r. 1888. Na ten cel przeznaczono przestrzeń w parku miejskim w Treptowie. Magistrat uchwalił subwencję na wystawę kwotą 1,000.000 marek z funduszów gminy na wypadek, jeżeli państwo udzieli subwencji 3 milionów marek.

Prezydent Grevy nie jest wcale zwolennikiem ustawy, wypędzającej książąt krwi z Francji. „Proskrypcja — rzekł on — jest zawsze zbrodnią, a czasem jest błędem“. Gdy księciu paryskiemu doniesiono o głosowaniu w Izbie, przyjął wiadomość spokojnie jako przewidzianą. Zdziwił się tylko, że uzyskano aż 83 głosów większości. Zastanawiając się potem nad swem przyszłem stanowiskiem, rzekł do otaczających: „Bądźcie panowie pewni, że wrócę, i wrócę prędzej, aniżeli ci, którzy mnie dziś proskrybują.“

Od redakcji. P. K. M. w Wiedniu. P. Włodzimierz Stebelski wyjechał przed tygodniem z Wiednia; jest teraz we Lwowie.

(Z gazety urzędowej.)

Licytacje. Sąd krajowy we Lwowie: 15. lipca, 19. sierpnia, połowa realności l. 766¼ we Lwowie, cena 5708 złr.; 20. lipca, realność l. 666 we Lwowie, cena 153.000 złr. — Sąd obwodowy w Tarnopolu, 7. lipca, 11. sierpnia i 15. września, realność l. 122 tamże, cena 24.336 złr. — Sąd pow. w Monasterzyskach, 12. lipca, realność l. 156 tamże, cena 8000 złr. — Sąd pow. w Buczaczu, 9. sierpnia, realność l. 496 tamże, cena 6.000 złr.

Konkursa. Prowizoryczna posada miejskiego lekarza-weterynarza w Drohobyczu, z płacą 400 złr. Termin do 31. lipca r. b.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Recenzent teatralny ma gorzkie pretensje do świata, zupełnie takie same, jak teatr do niego. Liczył na czas ogórkowy, widział już politykę, jak schodzi do niego w powłóczystej szacie i prosi go nie bez wdzięku, aby zapanował nad największą ilością szpalt w *Gazecie*, roił sobie wszechwładne rządy nad spiącemi z gorąca umysłami — gdy tymczasem... Ach, tymczasem nafta rozpanoszyła się w polityce, a „wykurzywszy“ wszelką estetykę, wytworzyła lichy d r a m a t na scenie Koła polskiego; kanikuła zamroczyła Węgrów i kazała im odegrać istną f a r s ę w awanturach z Janskim; Izba francuzka urządziła k o m e d j ę wyższego rzędu z wydalaniem książąt; niebrakło nareszcie i t r a j e d j i z królem bawarskim, trajedji bez sceny i poety, gotowej w szczegółach i bardziej przejmującej niż wszystkie trajedje teatralne...

I jak tu się ostać recenzentowi teatralnemu, gdy ma tylu konkurentów w sprawozdawcach politycznych! Musi sztukę zaniedbać. A tymczasem sztuka sobie z niego nic nie robi i swoim torem pojawia się na deskach teatralnych w postaci rozmaitych wybornych lub mniej wybornych utworów.

Pomiędzy temi, które zbliżają się do kategorji wybornych, należy wspomnieć o „Głośnym dzwonie“ Blumenthala, przedstawionym po raz pierwszy na benefis p. Aszpergerowej. Poznaliśmy w nim komedję salonową niemiecką, pełną spokojnego, przyzwoitego, powiedzielibyśmy „niemieckiego“ humoru, który może nam nie przypada tak do gustu jak tryskający *esprit* francuski, lecz zawsze podnosi sztukę do wysokości utworów, mających wartość i mogących utrzymać się dłuższy czas w repertoarzu. Wdzięczni jesteśmy p. Aszpergerowej za wprowadzenie go na deski lwowskiej sceny, wdzięczni zresztą za piękną jej grę w samej komedji. Wyborne odtworzenie postaci majętnego radcy, siedzącego pod pantoflem żony, przez p. Frenkla, i satyrycznego artysty przez p Lubicza, podniosło bardzo wystawienie Blumentalowskiej komedji.

Po „Głośnym dzwonie“ mieliśmy jeszcze różne rzeczy znane, lub mniej znane, lecz w ogóle dobre, a takie przedewszystkiem, w których głośną jest wyborna gra naszych celniejszych artystów, jak np. „Oddajcie mi żonę,“ „Więzy małżeńskie,“ „Porwanie Sabinek“ itp. Wiadomo zresztą, że trupa lwowska w zakresie dramatu i komedji zajmuje dziś jedno z pierwszych miejsc w Polsce, jeśli nie pierwsze. Co więcej, dzięki może św. Medardowi, który nam skrapia ulice temi dniami, zapełniała i publiczność wcale dobrze salę teatralną w ciągu ostatnich przedstawień. Mimo to padły gdzieś gromy, że i dyrekcja do niczego i artyści dopuszczają się rażącego niedbalstwa itd. itd.

To prawda, że artyści pakowali swoje tłumoczki, gdyż cała trupa wyjechała już onegdaj na prowincję, i może który przez zapomnienie zapakował był przedwcześnie swój talent — lecz zdaje się przecież, że elektryczność, która gromy wywołała, ma także i w czem innem swe źródło. Przedewszystkiem jest już lato, nie chcemy teatru, bierze nas nerwowa niecierpliwość i wymyślamy na czem świat stoi, a potem... ma my w zanadrzu rozmaitych kompetentów na dyrektorów teatru. Jeśli w tem źródle zbiera się elektryczność do gromów na obecną dyrekcję, to niewłaściwem jest brać z ostatnich przedstawień asumpt do ataku. Lepiej powiedzieć jasno: *ôte toi de là, que je m'y mette.* A że jak w każdej rzeczy tak i w tej wielu jest powołanych a mało wybranych, to właściwiej by było, żeby kandydaci odkryli swe przyłbice, byśmy ich mogli sądzić po dotychczasowych czynach ich artystycznych.

Zdaje się, że i namiestnictwo musi mieć jakichś kandydatów na oku, skoro tylko na jeden rok udzieliło koncesję obecnemu zarządowi teatru, pomimo iż tenże ma jeszcze na sześć lat kontrakt z fundacją Skarbkowską. Zbyteczna przezorność ze strony władzy, gdyż służy jej przecież prawo odebrania koncesji każdej chwili, gdyby teatr celowi swojemu nie odpowiadał.

W takich to warunkach wewnętrznego przesilenia wybrała się nasza trupa do Tarnowa, Szczawnicy i Krynicy. Repertoar dla Tarnowa mieści w sobie następujące sztuki: Spirytyści, Porwanie Sabinek, Urjel Akosta, Bracia Lerche, Głośny dzwon, Dziadzio filut, Oddajcie mi żonę, Rozbitki, Teodora, Nerwowi, Nasi zięciowie, — W Szczawnicy mają być grane: Pan Damazy, Dom otwarty, Miód kasztelański, Rozwiedźmy się, Głośny dzwon, Gęsi i gąski, Rodzina Furjozów, Dziadzio filut, Staroświecczyzna, Karjerowicz, Górą nasi, Spirytyści, Mąż z grzeczności, Nerwowi, Porwanie Sabinek, Polowanie na zięciów, Bracia Lerche, Mąż na wsi, Gwiazda Syberji, Klara Soleil, Poświęcenie (Rok 1863), Friebe, Nowy dziedzic, Ogniem i mieczem, Grube ryby. Dla Krynicy są wybrane: Górą nasi, Spirytyści, Mąż z grzeczności, Nerwowi, Porwanie Sabinek, Polowanie na zięciów, Deputowany z Bombignac, Bracia Lerche, Mąż na wsi, Gwiazda Syberji, Oddajcie mi żonę, Dom otwarty, Miód kasztelański, Rozwiedźmy się, Głośny dzwon, Ogniem i mieczem, Gęsi i gąski, Rodzina Furjozów, Dziadzio filut, Staroświecczyzna, Poświęcenie (Rok 1863), Rozbitki, Oddajcie mi żonę, Rewizor z Petersburga, Przezorna mama, Panie kochanku, Odbijanego, Klara Soleil, Friebe.

Z pięknym więc programem wyjechała nasza trupa sceniczna. Nie wątpimy, że znajdzie zasłużone powodzenie, a przyjaciołom naszym na prowincji możemy tylko gratulować sposobności do wybornej zabawy.

— K o n k u r s d r a m a t y c z n y imienia Aloizego Żółkowskiego. Ofiarowana przez p. Edwarda Lubowskiego, do rozporządzenia komitetu warszawskiego konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego, kwota rs. 250, którą tenże komitet przyznał był, jako nagrodę, komedji: „Osaczony“, dołączoną została do funduszów, pozostałych z poprzednich konkursów, i nowych ofiar miłośników sceny krajowej. Komitet, znalazłszy się w możności rozporządzenia sumą rs. 1.000, ogłasza nowy konkurs dramatyczny imienia Aloizego Żółkowskiego, chcąc przez to uczcić talent wielkiego artysty sceny warszawskiej. Komitet składać będą pp. Władysław Bogusławski, Jan Brzeziński, Dyonizy Henkiel, Józef Kenig, Włodzimierz Kretkowski, Edward Leo, Wacław Szymanowski, i reżyser sceny warszawskiej, p. Jan Tatarkiewicz. Komitet zachowuje sobie nadto możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jak największej liczby współubiegających się o nagrodę. Komitet przeznacza nagrodę rubli tysiąc za najlepszą sztukę wyłącznie na tle współczesnych stosunków osnutą, posiadającą obok wartości literackiej wszelkie warunki sceniczne i wypełniającą całe przedstawienie. Gdyby żadnemu z utworów nadesłanych nie mogła być przyznana powyższa jedyna nagroda, w takim razie komitet zastrzega sobie prawo podziału funduszu na dwie części i możność ustanowienia dwóch nagród, z których pierwsza wynosić będzie rubli sześćset, a druga rubli czterysta. W razie zaś, gdyby żaden utwór nie mógł być nagrodzonym, konkurs odroczy się do nowego terminu. Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania, lub nazwiskiem autora podpisane, nie będą do współubiegania się o nagrodę przyjęte. Wszelkie prawo własności literackiej, a zatem i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie sztuki nagrodzonej, pozostają przy autorze. Utwory nadsyłane być mogą do d. 1. września r. 1887 (n. s.), pod adresem redakcji *Gazety Polskiej* w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora.

— N a p a r y s k i e j w y s t a w i e s z t u k i znany rzeźbiarz Cyprjan Godebski, otrzymał za pracę swoją wzmiankę honorową.

Dział ekonomiczny.

Wystawa inwentarza w Warszawie otwarta w sobotę, ostatnia z sześciu wystaw, wyjednanych i urządzanych staraniem Towarz. wyścigów konnych od r. 1881, przedstawia się na pozór skromniej od poprzedniczek, jak zgodnie donoszą dzienniki warszawskie. Przeszłorocznej dodał świetności obfity dział przemysłowy, na którego wspaniałe urządzenie wysilali się w zawody fabrykanci i przemysłowcy. Tegoroczna posiada z działu wyrobów tylko to, co ma bezpośredni związek z inwentarzem, a zatem wozy, uprząż, derki itp. — Z Galicji nadesłali na tę wystawę: p. Grotowski z Jaćmierza 8 buhajów i 11 jałówek, hr. Artur Potocki z Krzeszowic 4 buhaje.

3% losy austr. zakładu kredyt. ziemskiego. Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. we Wiedniu, padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 437 nr. 9, 2000 zł. na s. 168 nr. 6, po 1000 zł. na serje 2748 nr. 65 i s. 3668 nr. 10. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 189, 411, 842, 1919, 1173 i 3900. Na wszystkie numera tych seryj przypada po 100 zł.

Losy miasta Budy. Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. w Budzie padła główna wygrana 20000 zł. na nr. 25353, 1000 zł. na nr. 41398, po 200 zł. na nr. 16454, 33024, 34342, 34896 i 40092.

Ostatnie notowania produktów

z d. 17. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.55, żyto 5.75 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.40 do 6.75, groch 7.— do 9.—, wyka 7.— do 7.75, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do 42.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Tarnopol, pszenica 7.75 do 8.75, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 5.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.50 do 8.35, żyto 5.60 do 5.70, jęczmień 5.— do 5.75, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.65, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.60 do 7.—, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.50 do 6.30, jęczmień 5.50 do 5.80, owies 5.25 do 5.55, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

C h m i e l za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

O k o w i t a za 1000 litr. prct. loco Lwów 24.00 do 24.15.

Telegramy targowe z dnia 16. czerwca:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.25 do 25.50 zł.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.51 zł. do 7.52 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

B e r l i n. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 143.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 46.25 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco —.—, Hamburg loco —.—, na czerwiec 6.40, na sierpień-grudz. 6.75; Antwerpia na czerw. 16.—; Nowy-York 7.⅛, Filadelfia 7.⅛.

Wiedeń d. 15. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1264 sztuk ciężkich bagunów, 2580 sztuk średnich bagonów, 2921 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 37 zł. do 39 zł., za średnie bagony od 34 zł. do 36 zł.. za warchlaki od 35 zł. do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Ostatnie wiadomości.

Sprawa s p o r y s z u, poruszona tak energicznie w ostatniej sesji sejmowej, została ze strony intendantury załatwioną sprawiedliwie i pomyślnie dla naszych producentów. Fakt ten notujemy na dowód, że energiczna obrona interesu krajowego i śmiałe wykazanie nadużycia nie pozostają bez skutków.

Z Wiednia mieliśmy wczoraj wiadomość, że p. L e w a k o w s k i, poseł miasta Lwowa, postanowił mówić w Radzie państwa za wnioskiem Suessa wbrew uchwale Koła. Wiadomości tej nie podaliśmy w przekonaniu, że pogłoska taka mogłaby zanadto ubliżyć posłowi stolicy. Dziś donoszą nam, że pan Lewakowski domagał się, ażeby Koło polskie pozwoliło członkom swoim przemawiać w Radzie państwa w sprawie naftowej według przekonania własnego. Koło oczywiście jednogłośnie odrzuciło wniosek posła Lewakowskiego, i nie mogło inaczej postąpić. Ale, czyż godzi się, aby poseł stolicy kraju usiłował robić podobny wyłom w zasadzie solidarności Koła polskiego w wystąpieniu na zewnątrz.

Wniosek p. Lewakowskiego jest dla nas niespodzianką, bo nie przypuszczaliśmy, ażeby mógł być jeszcze ktoś z posłów, któryby chciał naruszać zasadę solidarności Koła na zewnątrz, zasadę uświęconą przez wszystkie odcienia polityczne w kraju, zasadę sankcjonowaną przez całe społeczeństwo polskie po bardzo ciężkiej walce. Przykro nam, że poseł naszego miasta nie wahał się próbować, czyby się tej zasady naruszyć nie dało.

Jesteśmy niezawodnie gorącymi obrońcami interesu naszych producentów nafty, bo widzimy w tem interes kraju, ale stanowczo musimy potępić zakusy p. Lewakowskiego, który widocznie nie wahałby się dla tej jednej gałęzi naszego przemysłu poświęcić kardynalne zasady naszej akcji politycznej. Poseł Lewakowski powinien pamiętać o tem, że sprawie tak fachowej i specjalnej, jak taryfa cłowa, służy się obroną, opartą na wiadomościach fachowych — ale nie wnioskami, które w Kole polskiem tylko niesmak i gorycz wywołać mogą i muszą.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 17. czerwca. (Pryw.) Na wczorajszem burzliwem posiedzeniu Koła polskiego upadł reasumowany wniosek Suessa, upadły także dwoma głosami poprawki Chrzanowskiego. Przyjęto jedynie wniosek komisji, zrektyfikowany w pozycji lżejszych olejów.

Wiedeń d. 17. czerwca. (Z Izby pos.) W rozprawie nad cłem od melasy, przeciw projektowi rządowemu (25 ct.) i wnioskowi komisji (1 złr.), przyjęto wniosek K a i z l a (1 złr. 50 ct.). Poprzednio przemawiał szef sekcji B a u m g a r t n e r za przedłożeniem rządowem; P u s s w a l d zaś upraszał Izbę, aby nie wprowadzała zmian w pozycjach, ułożonych z Węgrami.

Następnie przyjęto cła zbożowe według wniosków komisji cłowej z dodatkami, odnoszącemi się do Dalmacji i do serbskiego zboża, młynów i pieczywa. Wnioski Lorenerni'ego i Nabergoi'ego, tyczące się pewnych uwzględnień Tyrolu i Istrji, zostały odrzucone.

Praga d. 16. czerwca. Po wczorajszem przedstawieniu w teatrze czeskim, na którem byli także goście z Niemiec, zebrał się koło teatru liczny tłum, który odprowadzał gości na wyspę Zofińską, śpiewając „Hej Slovane!“ i „Hde domov muj.“ W kwadrans około 500 osób powracało z wyspy, ale policja na moście zagrodziła im drogę. Przerwali więc łańcuch 60 policjantów i posunęli dalej, śpiewając „Hrom a peklo.“ Policja utworzyła jeszcze silniejszy łańcuch, ale i ten przedarli, aż ich wreszcie koło dyrekcji policji z czterech stron zaskoczono i drobnemi oddziałami odejść zmuszono

Monachium d. 17. czerwca. Z kompetentnego źródła zapewniają, że rzekome orzeczenie królewskiego przybocznego chirurga, dr. Schleissa nie polega na pisemnem oświadczeniu, tylko na opowiadaniach dziennikarzy.

Schleiss nie był stałym lekarzem króla, a od r. 1870. widywał go zaledwie raz, a najwięcej dwa razy do roku. W ostatnim półtora roku nie widział dr. Schleiss wcale monarchy, wziął on jednakże udział w obdukcji ciała i pierwszy podpisał dotyczący protokół.

Według doniesień *Neuste Nachrichten*, otrzymał książe rejent nadzwyczaj serdeczny telegram kondolencyjny od niemieckiego następcy tronu i arcyksięcia Rudolfa.

Papież polecił nuncjuszowi wyrażenie uczuć kondolencyjnych.

Bayer. Kurier donosi, że pogrzeb króla odbędzie się stanowczo w sobotę o 1. godzinie w południe. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w nadwornym kościele św. Michała i odprawi ją arcybiskup S t e i s h e l e.

W pogrzebie dr. G u d d e n a uczestniczyli ministrowie, władze, oficerowie, towarzystwa lekarskie, profesorowie i studenci. W imieniu księcia rejenta złożono wieniec na grobie zmarłego.

Wyżwspomniany *Bayer. Kurier* jest przez tajnego radcę, dr. S c h l e i s s a upoważniony do oświadczenia, że on (doktor) nie wie nic o orzeczeniu lekarskiem. Zachodzi tu wielka mistyfikacja.

Monachium d. 17. czerwca. *Fremdenblatt* pisze: Przy sporządzeniu aktu pośmiertnego stwierdzono, że nie ma po królu żadnych testamentalnych rozporządzeń.

Zamierzony wniosek liberalnych posłów Frankenburga, celem ustanowienia stałych rządów, nie znajduje miru u liberałów. Także i konserwatyści, zdaje się, nie wiele mają chęci zajęcia się bliżej tą kwestją.

Rzym d. 17. czerwca. Książę Genui weźmie udział w pogrzebie króla bawarskiego.

Sofia d. 17. czerwca. W sobraniu pracują komisje nad weryfikacją wyborów. Przesilenie ministerjalne trwa dalej, a to z powodu, że dymisja R a d o s ł a w o w a nie została przyjętą. Krąży pogłoska, że niektórzy deputowani usiłują doprowadzić do pojednania Karawelowa z Radosławowem. Ostatni z nich żąda zupełnej zmiany gabinetu z wyjątkiem osoby Karawelowa. Jeśli nie przyjdzie do porozumienia, to łatwo być może, że stronnicy Zankowa obejmą ster rządu.

Melbourne d. 17. czerwca. (Doniesienie „Bióra Reutera“.) Francuzki parowiec transportowy „Dives“ przybył z wojskiem d. 1. b. m. do Nowych Hebrydów i zatknął tam flagę francuzką. Kapitan znajdującego się tam statku „Undine“ i komendant francuzki oddali sobie wzajemnie wizytę.

Mons d. 17. czerwca. W Fleurus strejkuje 2500 robotników węglarskich. W Quaregnon wielka ilość strejkujących zmusiła pracujących robotników do zaprzestania pracy. Gubernator odjeżdża do nawiedzonych strejkami prowincyj, dokąd też zostały wysłane siły wojskowe.

Saigon d. 17. czerwca. Jeden kapitan i jeden porucznik, nazwiskiem T h a n h o d zostali zabici pociskami strzał zatrutych. W Annamie nowe morderstwo chrześcian.

Londyn d. 17. czerwca. Pułkownik L o c k h a r t z eskortą, w drodze do afgańskiej komisji granicznej, został pojmany w niewolę przez kacyka Bodakszanu i znajduje się obecnie w fortecy.

Londyn d. 17. czerwca. Na dorocznem zgromadzeniu liberalnego stowarzyszenia Midlothian, odczytano pismo Rosebery'ego, w którem tenże wyraża ufność, że stowarzyszenie pozostanie wiernem wyborowi Gladstona. Zgromadzenie przyjęło 52 głosami przeciw 14 rezolucję, aprobującą irlandzką politykę Gladstona.

Londyn d. 17. czerwca. Manifest wyborczy H a r t i n g t o n a zaznacza znane stanowisko wobec parlamentu irlandzkiego i powiada, że parlamentowi powinno przysłużać prawo wykonywania kontroli nad podwładnem sobie ustawodawczem zgromadzeniem. Administracja jurystyczna powinna pozostać w rękach parlamentu i władz odpowiedzialnych. Polityka przymusu nie jest jedyną, którąby należało zastosowywać, ale słuszne prerogatywy parlamentu muszą być utrzymane.

Amsterdam d. 17. czerwca. Przy wyborach do drugiej Izby zwyciężyli w Amsterdamie wszyscy siedmiu kandydaci liberalni.

Zurych d. 18. czerwca. Przedwczoraj w południe było przed głównym odwachem wielkie zbiegowisko z powodu uwięzienia dwóch strejkujących ślusarzy, zaburzających porządek publiczny. Wieczorem, przy sposobności eskortowania jednego ślusarza do sądu, skupiły się tłumy ludu, które ciskały kamienie brukowe na eskortę policyjną. Ta ostatnia dała ognia ostremi nabojami, raniła dwóch chłopców i zabiła jednego stolarza. Tłum osaczył formalnie straż policyjną i dopiero policyjne zbrojne posiłki oczyściły bagnetem miejsce zatargu. Wojsko skonsygnowane w koszarach. Rządowa Rada kantonalna zebrała się, aby zawczasu zapobiedz ewentualnemu powtórzeniu tumultów ulicznych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 197.75 do 201.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.50 do 231.50, Banku hypot. galicyjs. 286.— do 291.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26. do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24.—, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 16. czerwca godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22.75, Anglo-Austrjackie 116.—, Kolej Kar. Ludw. 199.50, Kolej Południowa 114.—, Kolej P. Elżbiety 235.10, Węg. Nordostbahn 177.—, Węg. Tabakast 67.75, Węg. cis. losy r. 125.10, Z. renta węg. 4% 106.60, Rosyj. rubel papier. 1.23.25, Galic. indemniz. 105.25, Węg. akcje kred. 289.75, Unionbank 73.60, Nordbahn 237.50, Kolej Alföld 192.—, Kolej Lw.-Czern. 229.50, Wied. Commun. 125.80, Elbetal 161.75, Länderbank 225. , Bankverein 105.75, Losy węgierskie 120.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 17. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 281.40, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 198.80, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.½, Rosyj. banknoty 1.23¼. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 16. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.90, Akcje kredytowe 455.50, Lombardy 187.50, Galicyjskie 81.30, Pożycz. wschod. 61.60, Austrj. banknoty 161.45.

Paryż 3% Renta 82.77.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	*2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	*4.8	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	*6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	*6.30	12.29

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35	—	*8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z poczt.)	*9.36	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	*9.38	*6.48	2.38	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Wiedeń, dnia 16. czerwca

Kurs papierów publicznych.

	płacą zło. w. a.	żądają zło. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 25	85 40
5% „ srebrna . . „ 100 „	85 50	85 65
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a.	130 50	131 —
„ 1860 „ 500 „	139 20	139 60
„ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.		
5% „ „ papier. „ 100 „	95 —	95 15
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	105 20	105 60
5% Bukowińskie . „ 100 „	105 20	105 60
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	117 —	117 50
4% losy Cisańskie	125 —	125 40
Losy prem. poż. m. Wiednia	125 60	125 90
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. 50 letn. złot. po 100 złr.	125 —	125 50
5% „ „ „ pap. „ 100 „	100 20	100 60
4½% Banku król. galicyj. „ 100 „	96 25	96 75
5% Zakład kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 50
5% „ „ „ 36 lat	98 90	100 —
4% Gal. Tow. kr. ziem.		
5% „ „ „ „ sreb. 36 lat		
5% „ „ „ nowe 37 lat	95 —	95 50
4½% „ „ „ 41 lat	93 25	—
6% „ Bank hipot. lwowski	103 00	103 25
5% „ „ „ prem.	102 —	102 40
5% „ „ „ 40 lat	99 10	99 70
5% Bank austr. węgrz. (Nation.) w. a.	98 90	99 20
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank hipot. prem.	103 10	103 60
5% Oblig. kom. Banku krajow.	100 —	100 50

Prioritety kolejowe.	płacą	żądają
5% Albrechta 300 złr.	101 50	101 80
5% Alföld-Fiume 200 złr.	101 90	102 20
„ „ Em. 1874 200 złr.	—	—
5% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	111 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	119 70	—
„ za 200 mrk. nieopod.	126 —	126 40
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	105 —	105 40
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	99 70	99 10
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	111 60	112 —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	96 25	96 50
5% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 20	101 50
„ Jarosław 300 zł.	100 50	101 —
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	102 90	103 30
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	84 —	84 40
„ 1884 (wolne od p.)	93 10	93 40
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	105 80	106 20
„ lit. B. 200 „	104 50	104 80
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	133 —	134 —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	93 70	94 10
5% Siedmiogrodzkie I 200 złr.	100 80	101 10
3% Staatseisenbahn 500 fr.	197 —	197 50
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	160 50	161 —
5% „ 200 złr.	121 —	—
5% Theissbahn.-Gesell. 1000 złr.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Zupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% „ Nordost 300 złr.	104 —	104 50
5% „ „ złotem 300 złr.	100 80	101 20
5% „ Westbahn 200 złr.	—	—
5% „ „ Em. 1874 200 złr.	101 75	102 —
	100 40	100 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit austrjacki 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski 200 „	290 50	291 —
Depositen-Bank 200 „	191 —	192 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	540 —	541 —
Länderbank 100 „	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku 600 „	878 —	879 —
Unionbank 100 „	72 50	72 75
Verkehrsbank ogólny 100 „	152 50	153 —
Wiedeński Bankverein 100 „	105 80	106 20

Akcje kolejowe.	płacą	żądają
Albrechta bez % 200 złr.	—	—
Alföld-Fiume 200 „	192 —	192 50
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	—	—
Elżbiety 210 „	241 25	241 75
Linz-Budweis 200 „	—	—
Salzburg-Tyrol 200 „	—	—
Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2357 —	2366 —
Franciszka-Józefa 200 „	217 20	217 70
Gal. Karola Ludwika 210 „	199 —	199 50
Koszycko-Oderberga 200 „	153 75	154 —
Lwowsko-Czern.-Jasska 200 „	229 —	229 50
Nordwest austr. 200 „	168 —	168 25
„ Elbethal Lit. B 200 „	157 —	158 50
Rudolfa 200 „	193 —	193 50
Siedmiogrodzka I. 200 „	190 50	191 —
Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	231 —	231 40
Südbahn (Lombardy) 200 „	108 75	109 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „	254 25	254 75
Węg. gal. Zupkow. 200 „	180 —	180 50
„ Nord-Ost 200 „	177 —	177 50
„ Westbahn 200 „	173 75	174 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	176 75	177 —
Clary po 40 złr.	44 75	45 25
Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. w. k.	119 —	119 50
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr.	23 —	—
Krakowskie po 20 złr. a. w.	17 75	18 25
Lubańskie prem. po 20 złr.	21 —	21 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	47 90	48 50
Palfy po 40 złr.	41 75	42 25
Czerw. krzyża austr. po 10 złr.	13 75	14 05
„ węgierskie po 5 złr.	9 10	9 40
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	57 —	57 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 25	23 75
Ś. Genois po 40 złr. m. k.	54 50	55 00
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	27 —	—
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	—	—
„ po 50 złr. m. k.	69 —	—
Waldsteina po 20 złr. m. k.	33 —	33 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	42 50	43 —

Nakładem księgarni
H. Altenberga
przedtem F. H. RICHTERA
we **Lwowie** wyszły:

Komedje
Stanisława Dobrzańskiego
wydanie zbiorowe z życiorysem autora, skreślonym przez
AURELEGO URBAŃSKIEGO.
Cena 2 zł. 40 ct.
W tem wydaniu są objęte komedje: **Wujaszek Alfonsa i Żołnierz królowej Madagaskaru,** które osobno nie były drukowane. 2377 1—3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 3115.

Konkurs.

Na prowizoryczną posadę „miejskiego lekarza weterynarza“ w Drohobyczu, z roczną płacą 400 złr. w a.

Prośby dowodami uzdolnienia zaopatrzone wnieść należy za pośrednictwem władz urzędowania lub zamieszkania do dnia **31. lipca** 1886 do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Od Zwierzchności gminnej
Drohobycz d. 5. czerwca 1886.
2415 1—3

Srodki do desinfekcyj
Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla“.
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę. 2287 9—?
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.

ARISTON



nowej ulepszonej konstrukcji, poleca po najtańszych cenach
c. k. nadworny handel galanteryjny
„pod miastem Paryż“
w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.
Prospekty i cenniki franco i gratis.
Największy skład szwajcarskich pozytywek ..., grających 2 do 12 arji.
2372 1—5

Tekturę na dachy
najlepszej jakości dostarcza najtaniej
FR. BLAŻEK
fabrykant tektury, pokostów, Karolinienum
w Policka, Czechy.
2412 1—3

SUKNA
od 1 zł. za metr i wyżej. Wzorków proszę żądać. **Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie, Morawa.**
2421 II 1—?

Z powodu zwinięcia gospodarstwa, odbędzie się w **Kotowie**, powiat i poczta Brzeżany, dnia **22. czerwca** 1886 o godz. 8. rano

sprzedaż w drodze licytacji

żywego i martwego inwentarza gospodarskiego, mebli i sprzętów domowych.
2408 1—3

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medycyny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom najgorszym między temi podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego dawniej Nabilka. 1625 5—?

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4½ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2168 7—?

VICHY

Zakład kąpielowy
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska. Administracja: w Paryżu, 8, bulevary Montmartre.
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia,** etc.
Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1636
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Wyprzedaż

wszystkiego inwentarza żywego i martwego wskutek zwinięcia gospodarstwa w Rohaczynie poczta Kurzany, odbędzie się w dniu 27. czerwca b. r. a to: kilkadziesiąt krów poprawnej rasy, znanej z mleczności, bułaj, wołów młodych 4ro letnich 6, konie robocze, powozowe i młode, powozy, uprzęże, wozy wołowe i końskie, brony, pługi, ekstyrpatory, młynki grabarka, sieczkarnia duża Richmonda, prawie nieużywana i inne do gospodarstwa potrzebne narzędzia, jakoteż sprzęty domowe.
2406 2—4 *Bolesław Cieński.*

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykonuje jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zamiejscowy, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha.
Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20.
2392

Do wiadomości rodziców!

Młody pedagog, żonaty, egzaminowany nauczyciel, który od lat kilku zajmuje się wychowaniem i wykształceniem młodzieży, przyjąłby kilku synów obywatelskich na mieszkanie i wikt. Oprócz starannej opieki, mogą uczniowie mieć korepetycję w wszystkich przedmiotach szkolnych a na żądanie polecać naukę obcych języków i muzyki. Osoby interesowane raczą się zgłaszać do Administracji „GAZETY NARODOWEJ.“

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku
rozsyła prawdziwą
KROWIANKĘ.

Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośrednicząca.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

S. WYSZYŃSKA
(dawniej RAJMOND)
LWÓW ulica Ormiańska l. 30.
poleca
CERATY w wielkim wyborze,
Obrusy ceratowe na stoły w desenie,
Dywany, taśmy i wszelkie obicia powozowe
po cenach bardzo przystępnych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Lipiński & Schenk ***fabryka maszyn w Sanoku***
wyrabia jako specjalność
przyrządy wiertnicze kanadyjskie
oraz maszyny i aparaty dla destylarni nafty, gorzelń, browarów i tartaków parowych itd. 2025 6—24

Koncess. zakład handlowo - naukowy
w Wrocławiu, Bischofstrasse 3.

Przyjęcie uczniów na rozpocz. się kurs letni do wszystkich zawodów kantorowych i języków może jeszcze nastąpić. Utrzymanie w domu dyrektora. Prosp. i każde objaśnienie gratis i franco. Honorarium mierne. Dla pań oddzielna nauka. Uzdolnionym uczniom posady. 1366 2—5

Dyrektor S. Hecht.

KAROL BAYER
we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.
poleca zupełnie odosobniony
Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich
po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego we Wiedniu.
Wyroby japońskie i chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, sery, bryndzę.
Wszelkie wiktuały, świece, woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę itp. Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony salon do śniadań.
Wysyła **KAWĘ** wyboną w 5 kilowych woreczkach taniej jak z Tryestu.
WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat. 2161 4—1

Bergera medycz. i hygien. **mydła.**

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
na liszaje przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie na pocenie nóg i łupież we włosach. **BERGERA MYDŁO MAZIOWE** zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za granicą znych.

Zagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich **nieczystości płci** liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe na wypryski skórne jako doskonałe, uznane **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćca i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchliny gruczołów, bół gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło siołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do oczyszczania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo piaskowe 40 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło z arkowo mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena 40 ct.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwybornejsze mydło kosmetyczne do mycia.

Zaleca się prócz tego nowo sprowadzone:
Bergera medyczne mydło na zęby
najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem czyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będące mydła ichtyol we, sublimatowe, etc.

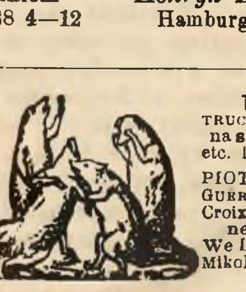
Z polecenia znakomitych kliników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane w interesie skuteczności leczniczej używane są, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na oddzielną tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 3—12

Już wyszedł
KALINKI SEJM CZTEROLETNI tom II. część 2.
w dużej 8ce str. 634 cena 3 zł. — 2ty razem 8 zł.
Niniejsza część Sejmu czteroletniego wychodzi **w trzech różnych edycyach** — ponieważ wydania te mają różny papier i format, przeto pp. nabywcy biorąc część II. tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie **którego wydania** mają część pierwszą. 2386 2—6
NAKŁADEM KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO WE LWOWIE.



Surową kawę
silną i smaczną, pocztą 9 funt. 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za braniem *Henryk Andresen*
1038 4—12 Hamburg St. Pauli.



M. Przybylski
Fabrykant fortepianów i organmistrz
przy ul. Kościuszki l. 20 we Lwowie
wydoskonaliwszy się wszechstronnie w swym zawodzie w pierwszych zakładach za granicą, osiadł we Lwowie na zaskawe wezwanie Pana **Karola Mikulego**, dyrektora tutejszego konserwatorjum, i uskutecznia **wszelkie rekonstrukcje, reperacje i strojenie organów, fortepianów i harmoniów** tak w miejscu jak również na prowincji.
UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystrojonym fortepianie zależy, Pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie lecz i wszelkie możliwe reperacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.
2328 2—7 **Karol Mikuli** m. p.

Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli, 1856 4—
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania

	Złr. ct.		
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—.25	MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na gładkość skóry	—.35
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct. 20 i	—.25	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików. Flaszka	—.25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—.20	MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—.20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—.24	MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kończynów i mankietów gutaperkowych	—.20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—.40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich zarazków	—.40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—.30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—.30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatycznych-żywicznych, zakonnie	—.25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się od liszajów, wyrzutów i wszelkich łupieży	—.30
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—.30	MYDŁO BENZOESOWE, bardzo korzystnie wpływa na szczątki skóry	—.30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—.30	MYDŁO KAMFOROWE, używa się od złupania skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność	—.30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze	—.30	MYDŁO MIODOWE, do wszelkich spalonych rąk, kawałek	—.25
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—.36	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, komite	—.25
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—.30	MYDŁO SMOŁOWE, zawiera wszystkie przymioty czystej smoły	—.30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—.40	MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry	—.30
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—.30	MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—.30
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—.30		
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalne za dziecka	—.25		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: pernika l. 3, Hôtel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH ...

Ces. kr. austr. **węg. uprzyw.**

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.



6 złr.

zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen. 1179 9—12
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.
Główny skład we Wiedniu, I. Neuer Markt nr. 7.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1831 8—?